



# wiadomości sąsiedzkie STARA MIŁOSNA

LIPIEC - SIERPIEŃ 1999 r.

Nr

4

## Pielgrzymka

*tyle miłości  
pod niebem, Boże  
ile wiary*

*ręce złożone do modlitwy  
zaciskają korale różańca  
i znaczą losy pokoleń*

*otwarta przestrzeń  
wypełniona pieśnią nabożną  
spotkała się z dzieciństwem  
i rozkwitła*

*łąką kwiatów  
jeszcze nie pochylonych czasem*

*tyle miłości  
pod niebem, Boże  
ile nadziei*

*w małej rączce różaniec  
od Ojca Świętego błyszczy radością  
i znaczą tory życia*

*otwarte serca  
wypełniają słowa  
„Bóg jest miłością”*

Irena Łukszo

## Od Redakcji

Dobiega końca upalne lato. Większość z Państwa już zapewne wróciła z urlopów i z nowymi siłami zabrała się do pracy. My też po wakacyjnej przerwie zmobilizowaliśmy się i oddajemy w Wasze ręce już czwarty numer naszej osiedlowej gazetki. Na wstępie dziękujemy wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel i przysłali naprawdę ciekawe artykuły. Okazało się jednak, że mimo wakacji zebraliśmy wyjątkowo dużo materiałów, i mimo powiększenia objętości gazety nie wszystkie z nich mogliśmy opublikować w tym numerze. Autorom serdecznie dziękujemy i obiecujemy, że „co się odwlecze to nie uciecze”. W następnych numerach na pewno miejsce się znajdzie. Znajdziemy także miejsce dla tych z Państwa, którzy zaintrygowani poruszonymi przez nas tematami, chcieliby wtrącić swoje trzy grosze i pełni sił po wakacjach chwycą za pióro by dołączyć

do grona autorów Wiadomości Sąsiedzkich. Czekamy szczególnie na młodszych mieszkańców naszego osiedla, którym chcielibyśmy poświęcić wrześnieowy dodatek naszego pisma pod nazwą Młoda Miłosna.

To pismo jest dla Państwa i z przyjemnością napiszemy o każdej Państwa inicjatywie na rzecz naszego Osiedla. Wystarczy zadzwonić ...

## W numerze

- ✓ jak zwykle duża porcja aktualnych informacji
- ✓ powstaje Stowarzyszenie Mieszkańców Starej Miłosny
- ✓ czy czekają nas wybory?
- ✓ narkotyki są złe...
- ✓ nasze stałe cykle: Sąsiedzi, nasze ptaki, rośliny i zwierzęta

## Dzień dobry sąsiedzi!

Dawno temu, w XVII, XVIII wieku „pospolicie Polacy naszy zwykli się przy witaniu obłapiać (czego inne narody we zwyczajach nie mają, nawet pokrewnością i spowinowaceniem się bliskim będąc związanymi), aby tą powierzchowną ceremonią pokazali sobie wzajemny afekt przyjacielski”.

(S. Starowolski „Reformacja obyczajów polskich”, Kraków 1859)

„(...) chłopci i bardziej religijna szlachta przy powitaniu wymawiali formułkę ‘pomaga Bóg’, od początku XVIII wieku powszechnie zastąpioną słowami ‘niech będzie pochwalony Jezus Chrystus’. Ludzie bardziej świeckich czy też wolnomyślnych przekonań witali się słowami ‘czołem’, ‘czołem panie bracie’, używano też zwrotów ‘dzień dobry’, ‘dobranoc’.

Obowiązujący sposób bycia wymagał nie tylko składania ukłonów i wymawiania słów powitania, przy spotkaniu należało także prawić sobie rozmaite

grzeczności, dowiedzieć się o zdrowie spotkanej osoby itp. Przestrzegano tego na terenie całego kraju, pośród wszystkich warstw społecznych.”

(Z. Kuchowicz „Obyczaje staropolskie XVII – XVIII wieku”, Łódź 1975)

Mazurzy „przy spotkaniu pozdrawiają się grzecznie z wypowiedzeniem wielu komplementów, bo trzeba wiedzieć, że świadczyć sobie godność Mazurzy lubią. Nawet przy przypadkowym spotkaniu, mijając się, należało wymienić kilka zdań, choćby nie posiadały one istotniejszej treści.”

(S. Świećicki „Opisanie Mazowsza”, Warszawa 1901)

Zwyczaj witania nieznanym istnieje do tej pory w wielu polskich wsiach i miasteczkach. Pozdrawiają się taternicy, żeglarze, uczestnicy spływów kajakowych i wycieczek górskich. Każdemu robi się na duszy raźniej, jeżeli obcy człowiek okaże życzliwość, a napełnia go trwożą spojrzenie spoje łba. Anonimo-

wość i obojętność rodzi często agresję.

Dla mnie zamieszkanie w Starej Miłosnie stało się szansą na wyzwolenie się z bezosobowości wielkiego miasta, jakim jest Warszawa, i poczucie smaku życia w otoczeniu pięknej przyrody i wśród znajomych, życzliwych ludzi.

Bardzo lubię las i staram się codziennie być tam na spacerze. Z satysfakcją widzę, że chodzi po lesie coraz więcej ludzi z naszego Osiedla. Byłoby jednak dużo przyjemniej, gdybyśmy umieli wyzwolić się z niedobrych przyzwyczajzeń wielkomiejskich. Najczęściej przy spotkaniu na ścieżce ludzie mijają się bez słowa z kamiennymi twarzami. Ten fatalny zwyczaj mają również dzieci i młodzież.

Proponuję, aby każdy z nas dla dobra wspólnego i dla zachowania polskiej tradycyjnej życzliwości i grzeczności przełamał wewnętrzne opory i mówił „dzień dobry” spotkanym w lesie nieznanym. Mam nadzieję, że Stara Miłosna stanie się przykładem miejsca, gdzie żyją ludzie życzliwi.

Anna Susicka

## Co słyszeć w gminie?

### Więści w pigułce

Wesoła ma kolejnego etatowego członka Zarządu Miasta. Oprócz Burmistrza i dwóch Wiceburmistrzów pensję za pracę w Zarządzie pobierał będzie p. Edward Zdzieborski, radny z osiedla Zielona.

○○○

Nasza szkoła doczekała się remontu ogrodzenia. Zamiast starej, zniszczonej siatki od strony Traktu Brzeskiego powstaje elegancki i trwały płot z drewnianych sztachet.

○○○

Jest szansa, by została wznowiona budowa Zespołu Szkół na naszym Osiedlu. Po kilku miesiącach przepychanek na przejęcie inwestycji zdecydował się Urząd Miasta Wesoła. W budowanej obecnie części zostanie ulokowane gimnazjum, zaś w sprawie realizacji dalszych etapów, nadal nie ma konkretnych ustaleń. Ponadto dzięki usilnym zabiegom Naczelnika Powiatowego Wydziału Oświaty p. Ligii Krajewskiej (mieszkancki Wesołej) udało się uzyskać na budowę dodatkową kwotę 500 tys. zł z puli budżetu Kuratorium przeznaczoną na dostosowanie sieci szkół do reformy szkolnictwa.

○○○

Wojewoda Mazowiecki unieważnił poprawkę do statutu dzielnicy, gwarantującą radnym Rady Miasta wejście z urzędu w skład Rady Dzielnicy.

○○○

Zakończyła się prowadzona w imponującym tempie budowa stacji BP. Oprócz benzyny, stacja oferuje całodobowy sklep oraz nowoczesną myjnię.

○○○

Posiadacze telefonów komórkowych Ery mogą odetchnąć z ulgą. Kończy się bowiem budowa nowego przekładnika, zlokalizowanego w lesie powyżej centrum ogrodniczego ADAX.

○○○

W trakcie Akcji Parking zorganizowanej podczas festynu z okazji święta miasta, harcerze z 44 MDH ze Starej Miłosny zebrali prawie 1.700,00 zł. Fundusze te zostały przeznaczone na zakup wyposażenia obozowego drużyny. Wszystkim, którzy skorzystali z usług harcerzy, w ich imieniu serdecznie dziękujemy.

#### Sesja 30 czerwca

Ostatnia sesja przed wakacjami. Wydawałoby się, że to sezon ogórkowy, wszyscy żyją zaczynającymi się wakacjami. A jednak dla nas mieszkańców Starej Miłosny, sesja ta była bardzo znacząca. Miał się bowiem rozstrzygnąć na niej tryb i kalendarz wyborczy do jednostki pomocniczej naszego Osiedla. Na początku sesji radna Katarzyna Zakrzewska podjęła kolejną próbę powołania komisji do spraw wyboru Sekretarza Miasta, udowadniając tym samym, że nie zna ustawy samorządowej, zostawiającej w tej dziedzinie pełną inicjatywę Burmistrzowi.

W przedstawionej informacji Zarządu Miasta między innymi była szeroka informacja dotycząca intensyfikacji ściągania należnych podatków i egzekwowania zaległych wpłat na rzecz miasta. Następnie przedstawiono projekt korekt w budżecie, dotyczących głównie zmian wynikających ze zmian przepisów i konieczności dostosowania poszczególnych działów do aktualnych przepisów prawa.

Podjęto także uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zaciągnięcie pożyczki z NFOŚ na dofinansowanie budowy kanalizacji w Wesołej (kredyty te mogą być w 50 procentach umorzone). Zmieniono także skład osobowy komisji d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Obecnie liczy ona 11 osób. Zwiększono również dietę za posiedzenie komisji do 40,00 zł.

Projekty uchwał o o terminie oraz zasadach i trybie wyboru Rady Dzielnicy Stara Miłosna wyraźnie ożywiły atmosferę na sesji. Zaczęło się od propozycji radnego Bogdana Rodziewicza, aby wnieść poprawkę do Statutu Dzielnicy, która podobno była już uzgodniona w Komisji Statutowej, a nie znalazła się w poprzedniej uchwale Rady Miasta. Chodziło o taki drobiazg jak automatyczne wejście radnych z naszego Osiedla w skład Rady Dzielnicy. Nieliczni widzowie mogli usłyszeć takie wypowiedzi jak: „My wcale nie chcemy wchodzić do tej rady, ale musimy dla dobra miasta, przecież nie wiadomo kogo ludzie wybiorą” albo „Lepszy znany wróg, niż nowy - nie wiadomo kto.”

W związku z niedopracowaniem przedłożonych projektów i wątpliwościami prawnymi postanowiono zwołać

dodatkowy termin sesji w tej sprawie. Ciekawostką była próba zrzućenia przez wnioskodawców odpowiedzialności za tak fatalne przygotowanie projektów na Zarząd Miasta.

W dalszej części sesji powołano komisję konkursową dla wyłonienia dyr. Szkoły Podstawowej nr 1, przyjęto rezygnację panów: Bogdana Wilka z funkcji Wiceprzewodniczącego Rady oraz Mirosława Kaczorka z funkcji Członka Zarządu. Podjęto także uchwałę w sprawie realizacji inwestycji pod nazwą budowa Zespołu Szkół w Starej Miłosni. Mimo sugestii gościa, radnego powiatowego Marcina Jędrzejewskiego, nadano jej brzmienie, które o mały włos przekreśliłoby możliwość otrzymania dodatkowego dofinansowania z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty i podpisanie stosownych porozumień z powiatem.

#### Sesja 7 lipca

Było to dokończenie sesji z 30 czerwca. W programie znalazły się punkty niezrealizowane na poprzednim posiedzeniu. Dodatkowo Burmistrz Jacek Wojciechowicz konsekwentnie korzystając z przysługującego mu prawa zgłosił wniosek o powołanie p. Bożeny Chmielewskiej (mieszkancki naszego Osiedla) na stanowisko Sekretarza Miasta. Kandydatura została zaakceptowana prawie jednogłośnie.

Następnie po długiej i wyczerpującej dyskusji, po naniesieniu kolejnych poprawek do projektu uchwały i odrzuceniu wniosku o przesunięcie terminu wyborów, przyjęto głosami „koalicji” uchwałę w sprawie zasad i trybu wyborów do Rady Dzielnicy Stara Miłosna.

Zgodnie z oczekiwaniami „koalicja” obsadziła swoimi członkami stanowiska Wiceprzewodniczącego Rady (p. Andrzej Klim) oraz etatowego Członka Zarządu (p. Edward Zdzieborski). Tym samym większość ambicji personalnych koalicjantów zostało zaspokojonych. Koalicja się umocniła, a władza wykonawcza, dzięki zwiększeniu liczby radnych-urzędników, ściślej została związana z władzą ustawodawczą. Głos radnego Jerzego Zdrzałki o wątpliwej podstawie prawnej podejmowanych tego dnia uchwał pozostał bez echa. Jak pokazała niedaleka przyszłość, wkrótce okazało się że p. Zdrzałka jednak miał rację.

WR



## 27 sierpnia - sesja Rady Miasta w Starej Miłośnie

Wszystkich zainteresowanych pracą Rady Miasta informujemy, że oto nadarza się dobra okazja aby przyrzeć się obradom na własne oczy. Najbliższa sesja odbędzie się w piątek, 27 sierpnia br. w Szkole Podstawowej nr 3 w Starej Miłośnie (przy ul. Gościniec) o godz. 12.00. Ponieważ sesje trwają zazwyczaj kilka godzin, wracający z pracy ok. 17.00 też będą mieli jeszcze szansę posłuchać o ważnych dla nas sprawach. Tym bardziej że w programie znalazło się m.in.:

- sprawozdanie z wykonania zaleceń pokontrolnych Regionalnej Izby Ob Rachunkowej,

- informacja na temat stanu inwestycji miejskich,
- informacja na temat przeniesienia przychodni zdrowia na ul. Jeździecką,
- zmiana uchwały o trybie wyborów do Rady Dzielnicy Stara Miłosna,
- zmiana budżetu w dziale podział rezerwy inwestycyjnej,
- ocena pracy Zarządu Miasta,
- zmiana uchwały w sprawie budowy Zespołu Szkół w Starej Miłośnie,
- zgoda na podpisanie porozumienia w sprawie budowy Stacji Uzdatniania Wody.

*Redakcja*

## Zamieszkaliśmy

*W domu nowym i pustym,  
Na opak nawiedzonym  
Bo nie głosami zmarłych  
Ale nie narodzonych*

*W nim przez życie co napłynie  
Wyruszymy jak na okręcie  
Tu będzie drzewo czereśni  
A tu pokoje dziecięce*

*Tutaj nas spotka przyszłość  
Nieznana jeszcze nikomu  
A za nami zostanie  
Historia tego Domu*

*Dorota Wrońska*

*Niedziela, 13 czerwca 1999 r.*

## Powstaje Stowarzyszenie Sąsiedzkie Stara Miłosna

Osiedle Stara Miłosna jest zwykle traktowane przez władze jedynie jako „sypialnia” dla zapracowanych Warszawiaków. Takie jego postrzeżenie sprzyja myśleniu, że skoro ludzie mają gdzie spać, to już im więcej do szczęścia nie potrzeba. Ostatnio usłyszałam nawet określenie „pustynia” w odniesieniu do zaplecza socjalno-kulturalnego na naszym osiedlu.

Tymczasem oprócz mazowieckiego piasku mamy tu ludzi, którzy chcą zmieniać stan zastany i ze stadium hibernacji przejść w stan działania. Na początku roku powstał z woli ponad stu mieszkańców Starej Miłosny Komitet Osiedlowy, którego poczynania śledziliśmy na łamach naszej gazetki. Niestety, dzięki „staraniom” naszych pięciu radnych, ponad półroczna procedura urzędowa zakończyła się bez rozpatrzenia inicjatywy mieszkańców i narzuceniem nam wizji lepszej – czyli dzielnicy. Zainteresowanych kulisami zamieszkania dzielnicowego odsyłam do innych artykułów w tym numerze.

Chciałabym tutaj jednak odejść od frazeologii walki o władzę czy też o inne wpływy i skierować Państwa uwagę na fakt, że do konstruktywnego działania potrzeba przede wszystkim woli i zaangażowania ludzi, w tym wypadku mieszkańców Starej Miłosny. Potrzeba także forum, na którym ta wola mogła-

być manifestowana. Ponieważ nasze indywidualne głosy i starania nie docierają ani do naszych radnych, ani na Zarząd Miasta czy sesje Rady Miasta, proponujemy formę zupełnie niezależną od układów politycznych, czyli stowarzyszenie.

Na zebraniu założycielskim w dniu 23 czerwca 1999 r. powołano Stowarzyszenie Sąsiedzkie Stara Miłosna, które jest (cytat ze statutu) „dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem mającym na celu rozwijanie i propagowanie inicjatyw, postaw i działań sprzyjających poprawie życia w osiedlu Stara Miłosna miasta Wesola, tworzenie i rozwijanie dobrosąsiedzkich stosunków między jego mieszkańcami, upowszechnianie kultury, sportu i zdrowego trybu życia wśród jego mieszkańców, a także przyczynianie się do rozbudowy infrastruktury społecznej i technicznej osiedla Stara Miłosna oraz wspieranie organizacyjne i rzeczowe osób fizycznych i jednostek organizacyjnych, które podejmują takie działania.”

Stowarzyszenie będzie realizowało swoje cele przez (cytat ze statutu):

- „1. Organizację imprez o charakterze kulturalnym i sportowym,
2. prowadzenie działalności integrującej mieszkańców Starej Miłosny poprzez aktywność kulturalną, rekreacyjną i towarzyską,

3. promocję inicjatyw społecznych na rzecz Starej Miłosny,

4. współpracę z osobami i instytucjami w zakresie zbierania informacji i wymiany doświadczeń w zakresie pracy samorządowej i działalności społecznej,

5. działanie na rzecz rozbudowy infrastruktury społecznej i technicznej Starej Miłosny,

6. organizowanie działalności charytatywno-opiekuńczej i pomocy społecznej,

7. podejmowanie działań na rzecz ochrony środowiska,

8. prowadzenie pracy oświatowo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą,

9. współpracę i wzajemną pomoc członków stowarzyszenia,

10. promocję Starej Miłosny,

11. inne działania sprzyjające rozwojowi statutowych celów organizacji.”

Jeżeli cele stowarzyszenia i formy jego działalności są zbieżne z Państwa dążeniem do twórczego i konstruktywnego uczestniczenia w życiu naszej społeczności, serdecznie zapraszamy do współpracy. We wrześniu odbędzie się drugie zebranie, na którym wybrane zostaną władze stowarzyszenia oraz określony zostanie program działania na najbliższy rok. O dokładnym terminie zebrania poinformujemy we wrześniowym numerze „Wiadomości Sąsiedzkich”. Bliższe informacje o Stowarzyszeniu można uzyskać pod numerami telefonów: 773-13-15 lub 773-34-39.

*Małgorzata Krukowska*



## Wesoła demokracja

Dwa lata temu odbyło się referendum (oficjalnie nazwane przez władze Wesołej „konsultacjami społecznymi”) na temat oddzielenia Starej Miłosny od Wesołej i utworzenia z naszego Osiedla osobnej gminy. Referendum było ważne, a 60 proc. mieszkańców miasta (a 80 proc. mieszkańców Starej Miłosny) opowiedziało się za podziałem. Rok temu w programach wyborczych prawie wszystkich kandydatów do Rady Miasta widniało hasło: doprowadzę do oddzielenia Osiedla. Także Komitet Mieszkańców, z którego listy wyłoniono wszystkich pięciu radnych naszego Osiedla, szedł do wyborów z hasłem „Miasto Stara Miłosna”.

Minął niecały rok od tych wyborów i przedwyborcze obietnice zeszły na plan dalszy. Zgodnie z zasadą, że „punkt siedzenia, zmienia punkt widzenia”, hasło „Miasto Stara Miłosna” uległo przedawnieniu. Oczywiście, każdy ma prawo do zmiany poglądów. Robią to nawet wielcy mężowie stanu. Premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, atakowany w Izbie Gmin za zmianę polityki swojego rządu, oświadczył wręcz: „Tylko krowa nie zmienia poglądów”. Jednak jako osoba publiczna musiał się z tego swoim wyborcom wytłumaczyć. Nasi radni jakby zapomnieli o swoich obietnicach przedwyborczych oraz woli mieszkańców wyrażonej w referendum i działają zgodnie z zasadą wygłoszoną niedawno przez p. Burszewską: „Jestem radną i nikomu nie muszę się tłumaczyć z tego co robię”.

Inicjatywę powołania dodatkowej reprezentacji mieszkańców w postaci Komitetu Osiedlowego radni zablokowali jako „niewystarczającą”, „kadłubkową” i „niereprezentatywną”. Alternatywą Komitetu Osiedlowego, a także głoszonej przed wyborami koncepcji miasta Stara Miłosna stało się utworzenie dzielnicy. Niech będzie i dzielnica, zawsze to jakiś dodatkowy samorząd. Warszawa ma dzielnice, może mieć je także Wesoła. Skąd tylko ta złudna nadzieja, że taka dzielnica będzie mieć więcej samodzielności niż Komitet Osiedlowy? Przecież obydwie te formy samorządu, a także sołectwo, są z punktu widzenia prawa takimi samymi jednostkami pomocniczymi samorządu gminnego. Działają w oparciu o te same zapisy ustawy samorządowej i posiadają te same kompetencje: mogą wykonywać zadania powierzone przez Zarząd Mia-

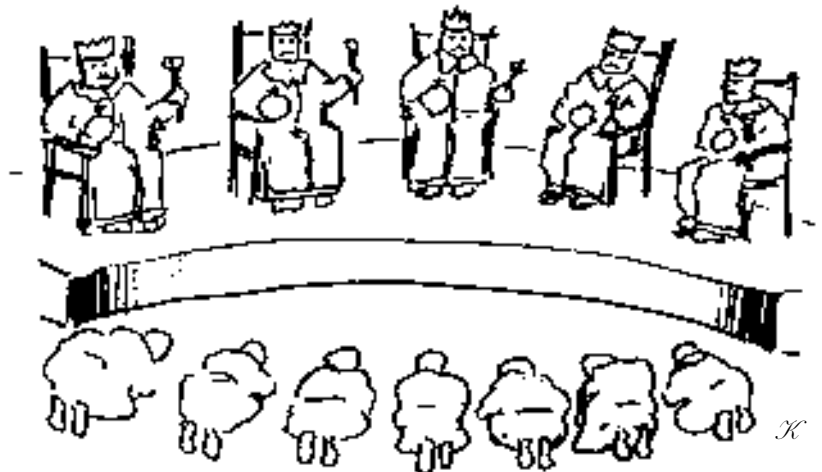
sta i z jego upoważnienia, a wszystkie decyzje majątkowe, w tym własny budżet, inwestycje czy sprzedaż gruntów i tak muszą być zatwierdzone przez Radę Miasta. Tak więc czy to Sołtys zgłosi wniosek o budowę chodnika, czy Komitet Osiedlowy zaopiniuje budowę chodnika, czy też Rada Dzielnicy uchwali budowę chodnika, to i tak bez decyzji Rady Miasta ten chodnik nie powstanie. Dlatego mydlenie oczu mieszkańcom wielkim sukcesem, jakim jest powstanie dzielnicy przy jednoczesnym odrzuceniu koncepcji podziału miasta, jest po prostu nieeleganckie.

Oczywiście, mam świadomość, że zmienia się sytuacja Starej Miłosny, że nowy burmistrz patrzy na nas przychylnym okiem i że w konsekwencji systematycznego zasiedlania Osiedla już niedługo okaże się, że radnych z naszego terenu będzie więcej niż radnych z pozostałych części Wesołej razem wziętych. Może więc rzeczywiście nie warto się oddzielać. Może to jest właśnie dalekosiężny cel naszych radnych: obiecując nam miasto Stara Miłosna, mieli na myśli, że zrobią wszystko, by się przez najbliższe lata nie oderwać od Wesołej, a jak już będzie nas więcej, to przegłosują zmianę nazwy z „Wesołej” na „Starą Miłosną” i w ten sposób spełnią swoje wyborcze obietnice...

Ale wróćmy do naszej tytułowej demokracji. Jednym z głównych argumentów podnoszonych przeciw powołaniu Komitetu Osiedlowego przez p. Rodziewiczę był tryb jego powołania. Otóż 100 osób obecnych na zebraniu założycielskim to za mało, aby mówić o reprezentatywności takiego Komitetu. Wychodząc naprzeciw społecznej potrzebie demokratyzacji na-

szego Osiedla (a właściwie już dzielnicy), radni zaproponowali, aby z 15 miejsc w mającej powstać Radzie Dzielnicy „z urzędu” przydzielić im 5, tzn. że każdy radny ze Starej Miłosny automatycznie stałby się członkiem Rady Dzielnicy. Ten przejaw rozpasanej demokracji jak nie kojarzy mi się z heroiczną postawą władz PRL z 1989 r., gdy w wyborach parlamentarnych aż 1/3 miejsc zaproponowano rozdzielić w wyborach powszechnych, partyjnym kolegom zostawiając zaledwie 2/3. Przez te 10 lat nastąpił i tak wielki skok: nasza miejscowa władza sobie zostawiła zaledwie 1/3 miejsc, aż 2/3 zostawiając na pastwę wyborców. Aż strach pomyśleć, co będzie za kolejne 10 lat!

Zwraca w tym wszystkim uwagę argumentacja p. Siudka, który na sesji Rady Miasta, uzasadniając takie rozwiązanie, stwierdził, że on to bardzo by nie chciał być w tej Radzie Dzielnicy, ale przecież musi, bo w końcu „nie wiadomo, kto zostanie wybrany, a musi tam być ktoś, kto będzie wiedział, jak taką dzielnicą zarządzać”. Jakbym słyszał słynne prezydencie „nie chcem, ale muszem”! Radni z innych części miasta byli mniej subtelni. Nieliczni goście lipcowej sesji mogli usłyszeć wypowiedzi w stylu: „Jak już musi być ta dzielnica, to lepiej by byli tam wrogowie, których znamy, niż jacyś nowi, nieznanymi”. Słodkie, nieprawdaz? Na marginesie chciałbym zadać jedno krótkie pytanie tym radnym, którzy tak ubolewają, że „ta dzielnica” musi powstać, choć sami głosowali za jej powołaniem: A kto i jak was zmusił do podjęcia takiej decyzji? Przecież nie mieszkańcy, bo teraz nikt się ich o zdanie nie pytał, a podczas ostatnich „konsultacji społecznych” wypowiedzieli się jednoznacz-





nie, że chcą własnej gminy, a nie dzielnicy. I wobec tego stanowiska nikt do dzisiaj oficjalnie się nie ustosunkował.

Gdzieś tam, na marginesie tego wszystkiego, pałęta się sprawa przyjętego kalendarium wyborczego, w którym najistotniejsze terminy, takie jak powoływanie Komisji Wyborczych i rejestrację kandydatów, wyznaczono na sierpień, kiedy większość wyborców i potencjalnych kandydatów jest na urlopiach. W kontekście niektórych zapisów z ordynacji wyborczej, mówiących że Rada Dzielnicy będzie działać nawet jeśli nie zostaną wybrani wszyscy radni, a obowiązuje 10 procentowy próg dla kandydatów i musi być co najmniej 20 proc. frekwencja, aby wybory były ważne – rodzi się chyba uzasadnione podejrzenie, że wszystko to ma być tylko listkiem figowym dla płynnego przekształcenia się Zespołu w jednostkę samorządu terytorialnego, działającą pod ojcowskim okiem naszych radnych. Tylko po co wydawać na to pieniądze. Przecież wystarczyłoby uchwalić, że w skład Rady Dzielnicy wchodzi – także z urzędu – członkowie Rady Nadzorczej Zespołu (ich kadencja upłynęła „zaledwie” 3 lata temu, więc istnieje ryzyko, że w końcu ktoś ich odwoła, a tak mieliby kolejną radę, w której nie niepokojeni przesiedzieliby kolejne 4 lata). Brakujące do piętnastki dwa miejsca, aż prosi się obsadzić radnymi powiatowymi, ale jeden niestety nie bardzo akceptuje ten styl myślenia i sprawowania władzy, byłby więc niewygodny. Może więc losowanie?

Przy takim składzie Rady Dzielnicy, na pewno łatwiej by było przymusić planowane (zgodnie z materiałami przedstawionymi przez p. Hajtałowicza) na 10 etatów zatrudnienie w Urzędzie Dzielnicy. A tak nigdy nic nie wiadomo. Właściwie 10 jest większe niż 5. Po co więc się czepiam? Dla zasad. Bo chciałbym wierzyć, że tu, gdzie mieszkam, zasady obowiązują. I mimo tego, co o tym sądzę, na te wybory pójdę. Bo choć to, co się dzieje na forum Rady Miasta, jest żenujące, doskonale pamiętam, że w roku 1989 okazało się, że 1/3 jest większa niż 2/3. I mam nadzieję, że teraz tym bardziej okaże się, że 10 jest większe niż 5. Wbrew nadziei „naszej piątki”.

Kto chce się w to bawić, ma jeszcze kilka dni, aby zarejestrować swoją kandydaturę do Rady Dzielnicy. W końcu mamy demokrację. Wesołą.

*Marcin Jędrzejewski*

## Nasza szkoła latem i po wakacjach

Tego lata odwiedziła mnie moja bratanica z Olsztyna. Niestety był to początek sierpnia, czyli sam szczyt sezonu ogórkowego w Warszawie. Jest to okres kiedy stolica zamiera i tylko w sobotę lub niedzielę można posłuchać Bacha lub Mozarta w wersji „pod gruszą”. Stara Miłosna też nie zdawała się oferować nic poza jazdą rowerem po lesie. Aż tu nagle spotkałam znajomą dziewczynkę ze szkoły podstawowej. Okazało się, że w czasie wakacji chodzą one do sali gimnastycznej na zajęcia sportowe organizowane przez szkołę. Codziennie (poniedziałek–piątek) od godziny 10–14 szkoła jest otwarta i dwóch nauczycieli czuwa nad bezpieczeństwem dzieci, które mają do wyboru takie gry zespołowe jak koszykówka i siatkówka oraz tenis stołowy. Myślę, że te kilka godzin spędzonych na grze w siatkówkę będzie dla mojej bratanicy najlepszym wspomnieniem ze Starej Miłosny.

Placówka poza działalnością rekreacyjno-sportową bardzo intensywnie przygotowuje się do rozpoczęcia roku szkolnego. Mieszkańcy osiedla już teraz mogą podziwiać bardzo estetyczny płot wokół szkoły. Wewnątrz wymieniane są wszystkie futryny wraz z drzwiami. Prace te wykonywane są z funduszy miejskich. Natomiast szkoła z wypracowanych przez siebie środków dzieli jedną z większych klas na dwie mniejsze, aby umożliwić dzieciom naukę języka angielskiego w mniejszych grupach.

Od września rusza także gimnazjum – czyli pierwsze trzy klasy w nowym systemie. Przybędzie też dużo dzieci do zerówki. Nie wiadomo, czy nie trzeba będzie maluchów przyprowadzać na trzy zmiany. To pozostaje w gestii dyrekcji szkoły, która robi co może, aby wszystkie dzieci mogły się uczyć w możliwie jak najlepszych warunkach.

*Margo*

### TOM LAW'S SCHOOL OF ENGLISH

Trzeci rok w Starej Miłosnie

**Nowa siedziba: ul. Gościniec 2B, naprzeciwko szkoły podstawowej nr 3**

Profesjonalnie wyposażone klasy i kawiarenka „Canadian Club” dla uczniów i rodziców

Nauka metodą komunikatywną, nauczyciele native speakers i lektorzy polscy

Małe grupy 6-8 osób, dzieci od lat 6 oraz młodzież i dorośli, wszystkie poziomy

Dodatkowe formy nauki: małe formy teatralne i poetyckie;

prezentacje i dyskusje tematyczne; konwersacje przy kawie i herbacie

Kursy przygotowujące do matury i egzaminów wstępnych

### BUSINESS ENGLISH I TŁUMACZENIA

małe grupy u nas w szkole, u Państwa w firmie, na telefon i w internecie; seminaria tematyczne; językowe S.O.S.

Zapisy prowadzone będą w dniach 1-10 września, w godzinach 12-19; dla nowych uczniów testy pisemne oraz bezpłatna rozmowa kwalifikacyjna.

TEL: 773-32-70 (szkoła) lub 773-34-39 (dom)



## Skąd się bierze (w kranie) woda?

To proste pytanie dręczy niektórych mieszkańców naszego Osiedla. Wielu innych nawet się nad tym nie zastanawia, odkręca kran i woda po prostu jest. Kolejną grupę stanowią właściciele prywatnych studni i oni chyba są najlepiej zorientowani. Natomiast problemów jest wiele i warto o nich pamiętać. Najgorszą sprawą jest jakość tej wody, ciśnienie i niejednokrotnie nieoczekiwane przerwy w dostawie.

Ale czemu się dziwić, skoro nasze Osiedle powstało na terenach pobagiennych. Dwie pierwsze warstwy wodonośne są praktycznie niezdatne do celów spożywczych. Dopiero studnie głębsze niż 20 m sięgają pokładów wody lepszej, choć wyjątkowo żelazionej.

### Stan obecny

Część północna Osiedla nie posiada instalacji wodociągowej. Mieszkańcy korzystają z wody z własnych odwiertów. Budowa i intensywna eksploatacja studni na nowym osiedlu, spowodowała, że wiele z tych studni po prostu wyschło. Korzystając z faktu, że budujący drugą stację benzynową koncern BP sfinansuje budowę przepustu wodociągowego pod Traktem Brzeskim, istniała szansa na budowę sieci wodociągowej w tamtej części Osiedla. Jednak propozycja Zarządu Miasta, aby wykonać chociażby dokumentację techniczną inwestycji, została zablokowana przez... radnych z naszego Osiedla!

Większa część południowej części Osiedla jest już z kanalizowana i opleciona siatką wodociągów. Rury wodociągowe położone są 1,8 m. pod ziemią. Znacząca część tej inwestycji była realizowana na początku lat 90.

Wodociąg ten przez pewien czas stał, a właściwie leżał zakopany pod ziemią i nie był wykorzystywany. Dopiero w roku 1995 został nawodniony. Była to chyba jedna z ostatnich ogólnie osiedlowych inwestycji Zespołu (nie licząc oczyszczalni z przepompownią)

Nie wiem, co prawda, jak to się odbywało na innych zadaniach, ale na zadaniu 03 wiarygodność Zespołu jako inwestora była na tyle mała, iż właściciele domów zdecydowali się powołać komitet ds. budowy wodociągu który to zebrał pieniądze, zlecił projekt i nadzorował wykonanie tej inwestycji.

Jakże miło było się później dowiedzieć, że Zespół wykonał wodociąg na zadaniu 03 i..., ale to już historia, najważniejsze że nikt nie będzie musiał robić głębokich wykopów pod naszymi oknami.

Zanim powstał ten wodociąg na naszym Osiedlu istniała tzw. prowizorka. Istniały i istnieją po dziś dzień studnie głębinowe zaprojektowane i wykonane celem zaopatrzenia Osiedla w wodę. W czasie budowy z tych studni, do wielu lokalnych placów zaplecza budowy, gumowymi węzami została doprowadzona woda do celów budowlanych. Węże te były oczywiście zakopane w ziemi. Pierwsi mieszkańcy którzy zasiedlali swoje domy na przełomie lat 90 systematycznie podłączali się do tej prowizorki, do nich podłączali się ich sąsiedzi, później woda z węży została wpuszczana do wykonywanych już docelowych wodociągów i tak dalej... Stąd po odkręceniu kranu część z nas ma wodę. Niestety woda ta nadal jest tą samą wodą do celów budowlanych i właściwie nie nadaje się do celów spożywczych.

Oczywiście woda z poszczególnych studni jest różna, jednak wszędzie zawiera zbyt duże ilości manganu i żelaza.

Na osiedlu w obecnie jest 6 dużych ujęć wody z czego pracuje 5.

Studnia nr 1 zasila poprzez prowizorkę wodociąg zadania 03, studnia nr 2 zasila zadania 04 i 09, studnia nr 3 zasila zadania 05,06, 07, 08, 10 oraz część bloków, studnia nr 4 zasila bloki nr 105, 103 oraz zadanie 11, studnia nr 5 nieczynna, studnia nr 6 zadanie 13, 15, 16, 23, część 26, bloki 201, 208, budynki Zespołu, hotel, oraz betoniarnię. Nota bene, woda z tej studni jest najlepsza.

### Perspektywy

Jak już informowaliśmy na naszych łamach, prace związane z wykonaniem SUW (stacji uzdatniania wody) już ruszyły. Został wykonany i przekazany do Urzędu Gminy projekt inwestycji. Teraz, po rozstrzygnięciu przetargu, zostanie wyłoniony wykonawca, który na jesieni tego roku rozpocznie budowę. Planowane zakończenie tej inwestycji to 30 czerwca 2000 roku. W ramach pierwszego etapu zostanie wyko-

nane spięcie studni nr 3 i 4. Pozostałe studnie zostaną wyłączone. Firma POLGEOL wykonała badania wody z tych studni i na ich podstawie przygotowała wskazania o sposobie uzdatniania wody. Woda będzie poddana oczyszczeniu, nie będzie chlorowana. Przed uruchomieniem stacji, sieć wodociągowa zostanie poddana oczyszczeniu i dezynfekcji.

Zaplanowane są trzy zbiorniki rezerwacyjne po 500 m<sup>3</sup> każdy (w pierwszym etapie będzie wykonany jeden). Mają one zapewnić stałe ciśnienie w sieci wodociągowej, niezależnie od nierównomiernego obciążenia poborem wody. Pozwoli to między innymi straży pożarnej napełniać wodą zbiorniki w wozach bojowych, co dzisiaj z powodu ciśnienia w sieci jest niemożliwe. Równocześnie nie będzie zmuszało nas do czekania z kąpielą, aż ciśnienie wody pozwoli włączyć się piecykowi (A sąsiad ciągle podlewa ogródek!!!).

### Finansowanie Stacji Uzdatniania Wody

Inwestorem SUW jest Urząd Miasta. Według kosztorysu inwestorskiego koszt I etapu wyniesie ok. 1,8-2,0 mln złotych. W tym roku urząd gminy z budżetu wyłoży 500 tys. zł, Zespół z naszych pieniędzy przekaże 200 tys. zł, dokumentację oraz działkę. Koncern paliwowy BP, budujący stację benzynową przy Trakcie Brzeskim, jako refundację kosztów związanych z podłączeniem się do naszej kanalizacji przekaże 190 tys. dolarów.

### Optymistyczny finał

Jak z tego widać już niedługo nie będziemy musieli czekać na kąpiel, aż sąsiedzi skończą podlewanie ogródków. Nie będziemy wozić wody do picia, czyścić przydomowych filtrów ze szlamu. A prowizorki, które – jak wiemy – trwają najdłużej, przestaną istnieć. Mam nadzieję że projektowany system wodny pozwoli uniknąć spotkań sąsiedzkich przy studni. Jesteśmy już blisko tego momentu, że nie będziemy musieli zastanawiać się skąd się bierze woda w naszych kranach, a straż pożarna w razie pożaru, nie będzie jeździć do Międzylesia po wodę do jego gaszenia.

*Robert Węgrzynowski*



## Mocni siłą własnego uporu

### Ochotnicza Straż Pożarna w Starej Miłośnie

W poniedziałek zadzwonił do mnie naczelnik miejscowej strażnicy OSP, pan Kazimierz Saks z zaproszeniem na rozmowę. Jako że strażacy to ludzie czynu, ja również nie zwlekąłem i w deszczowy wtorkowy wieczór stawiałem się w strażnicy przy ulicy Gościniec.

W spotkaniu uczestniczyli: pan Kazimierz Saks (naczelnik), pan Robert Kopacz (prezes), pan Jerzy Załęgowski (wiceprezes), pan Krzysztof Janaszek (skarbnik) oraz Małgorzata Krukowska (autorka niniejszej relacji).

Ponieważ mieszkam w Starej Miłośnie dopiero od 1997 roku, poprosiłam o krótką historię miejscowej OSP.

Założycielem OSP w roku 1916 był pan Roman Mozdorf, ówczesny dyrektor lokalnej cegielni. Pierwsza strażnica mieściła się na terenie obecnego hipodromu Legii w starym budynku na lewo od wejścia. Obecna siedziba powstała po wojnie na gruncie przydzielonym OSP przez władze gminne i powiatowe. Nowe budynki zostały zbudowane w latach osiemdziesiątych z materiałów ZeSpołu przez murarzy opłaconych przez Urząd Gminy. Natomiast fundamenty oraz różne prace pomocnicze wykonali strażacy w czynie społecznym.

Do wojny istniała kronika OSP, ale niestety została ona zniszczona. Obecnie prowadzi się tylko formalną ewidencję akcji oraz przygotowuje sprawozdania z działalności, które następnie są przedkładane w Urzędzie Miasta. Drugim po kronice symbolem OSP jest sztandar. Oryginalny egzemplarz niestety spłonął podczas pożaru w miejscowym kościele, gdzie był przechowywany. W roku 1950 proboszcz parafii ufundował strażakom nowy sztandar.

Obecnie w straży działa 20 osób, ale na akcje wyjeżdża zwykle 7-8 osób. W roku 1998 strażacy spędzili około 1000 roboczogodzin przy pożarach. Oprócz dorosłej kadry, w której skład wchodzi także kobiety, istnieje bardzo prężna sekcja młodzieżowa (młodzież z siódmych i ósmych klas). To właśnie jej przedstawiciele możemy zobaczyć w pocie sztandarowym podczas uroczystości kościelnych i państwowych oraz na pokazach sprawnościowych na festynach.

Do OSP może wstąpić każdy, ale na akcje mogą jeździć tylko osoby pełnoletnie. Wśród chętnych jest dużo osób, które mieszkają w Starej Miłośnie od niedawna, co pozwala mieć nadzieję na dalszy rozwój tej organizacji.

OSP jest ogólnopolskim stowarzyszeniem zrzeszającym członków zwykłych, honorowych i wspierających. Strażnica w Starej Miłośnie podlega zarządowi stołecznemu, ale gospodarkę finansową prowadzi samodzielnie. Samodzielność ma swoje dobre strony, ale na naszym Osiedlu oznacza egzystencję na granicy przetrwania. Stowarzyszenie, które z racji swojego statutu może się utrzymywać z darowizn, dotacji, dochodów z działalności gospodarczej oraz głównie ze środków z budżetu miasta, jest niestety w dużej mierze skazane na łaskę i niełaskę Urzędu Miasta. Jak wiadomo, „łaska pańska na pstrym koniu jeździ” i czasami Urząd jedną ręką daje, a drugą zabiera. W roku 1998 strażacy zaoszczędzili z przyznanego im budżetu 25000 PLN na poczet rozpoczętej budowy nowej strażnicy. Jednak Urząd Miasta środki te potraktował jako niewykorzystane i wliczył do ogólnej nadwyżki budżetowej. Następnie z wielką pompą ofiarował strażakom 40000 PLN na budowę w roku 1999. Oczywiście można by powiedzieć, że „darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby”, ale jeśli się dobrze policzy, to okaże się, że prawdziwa dotacja wyniosła tylko 15000 i Urząd nie bardzo miał się czym chwalić.

Ponadto Urząd Miasta do dnia dzisiejszego nie zatwierdził budżetu OSP Stara Miłosna na rok 1999 (50000 PLN na wydatki bieżące, takie jak benzyna, energia elektryczna, naprawy wozów) przedstawionego mu przez Zarząd OSP Stara Miłosna. Może Urząd wychodzi z założenia, że strażacy znowu byliby zbyt oszczędni i znowu trzeba by im coś zabrać na koniec roku. „Koń by się uśmieł”.

Strażakom jednak do śmiechu nie jest. W strażnicy nie ma centralnego ogrzewania, wody bieżącej ani kanalizacji. Po akcji, kiedy przyjeżdżają czarni od sadzy, spoceni i zmęczeni, nie mogą nawet się umyć. W czasie deszczu dach kryty papą przecieka, a zimą trzeba pła-

cić ogromne rachunki za energię elektryczną służącą do utrzymywania minimalnej temperatury powyżej zera w garażach, gdzie stoją dwa wozy bojowe. To chyba zasługa św. Floriana, patrona strażaków, że jeszcze ktoś chce pracować w takich warunkach.

Dla porównania warto się wybrać do strażnicy w Wesołej, gdzie łaźienki i baza socjalna są standardem, o którym się nawet nie wspomina, a bardzo ładnie urządzone wielka sala bankietowa oraz pomieszczenia wynajęte dla klubu nocnego stanowią źródło pokaźnych dochodów z działalności własnej tamtejszej OSP.

Nasi strażacy chętnie udostępniłby swoje pomieszczenia na działalność kulturalno-oświatową, taką jak kino czy dom kultury, albo też na bankiety i wesela, ale przy obecnym tempie inwestycji Urzędu Miasta nieprędko będzie to możliwe: w tym roku nie wystarczy nawet na przykrycie blachą nadbudówki nad garażami. Szkoda, bo młodzież w Starej Miłośnie nie ma ani kina, ani domu kultury (dom kultury został zlikwidowany w roku 1997, a zwolnione pomieszczenia zostały przez Urząd Miasta zwrócone strażakom zdewastowane i do tej pory nie wpłynęła z Urzędu ani jedna złotówka na ich remont).

Oczywiście działalność strażaków to przede wszystkim gaszenie pożarów, a nie siedzenie w strażnicy. I stąd pewnie ich siła. Od tego roku są jeszcze silniejsi, bo przybył im nowy wóz bojowy między innymi dzięki dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i osobistym staraniom ministra Szyszko. Nadal brakuje jednak niezbędnego wyposażenia, tj. podnośnika lub drabiny wysokościowej.

Na pytanie, co się najczęściej pali w Starej Miłośnie, moi rozmówcy zgodnie odpowiadają, że las. Potem są łąki wypalane przez nieodpowiedzialnych gospodarzy oraz właścicieli posesji, którym się nie chce kosić trawy wzdłuż płotu. Pożary domków powstają najczęściej na skutek wadliwych instalacji kominkowych, elektrycznych, nieprzestrzegania przepisów przeciwpożarowych oraz zaproszenia. W tym





roku strażacy wyjeżdżali już 17 razy do pożarów. A w czasie ostatnich ulewnych deszczy trudnili się głównie wypompowywaniem wody z piwnic w domkach na osiedlu. Najefektowniejsza akcja polegała na gaszeniu doniczki z torfem na balkonie znajdującym się na górnym piętrze w jednym z bloków na osiedlu. Przyjechało wtedy 6 wozów straży pożarnej, ale żaden z nich nie miał ani podnośnika, ani drabiny wysokościowej. Sytuację uratowali nasi miejscowi strażacy, którzy zorganizowali normalną drabinę, następnie po niej weszli i ugasili niebezpieczną doniczkę.

Rozmówcy moi podkreślali jednak, że najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze są na ogół akcje gaszenia lasu, ponieważ zmieniający się wiatr powoduje górne lub dolne przerzuty pożaru w niezwykle szybkim tempie, co może stanowić nawet zagrożenie życia strażaków.

Bezpieczeństwo pożarowe naszego Osiedla zależy od wielu czynników. W wyniku kontroli Komendanta Powiatowego w Mińsku Mazowieckim powstała lista zagrożeń, z których prezentujemy tylko najważniejsze:

- brak oznakowania hydrantów podziemnych (strażacy do tej pory nie dostali od Zespołu mapki z naniesionymi hydrantami)
- niesprawne hydranty naziemne na ulicy Diamentowej (często takie hydranty są samowolnie zaklepywane bądź uszkodzane, zwłaszcza gdy znajdują się w bezprawnie założonych ogródkach)
- brak utwardzonych podjazdów do bloków mieszkalnych
- występowanie pomiędzy ulicami a blokami mieszkalnymi stałych elementów zagospodarowania terenu (ogrodzeń, blokad miejsc parkingowych itp.)

- zamykanie niektórych ulic, np. Irydowej, Klonowej bramami lub zaporami

W obiektach użyteczności publicznej (np. szkoła, przedszkole) stwierdzono między innymi uchybienia dotyczące:

- opracowania instrukcji bezpieczeństwa pożarowego
- przeprowadzania konserwacji podręcznego sprzętu gaśniczego
- oznakowania dróg ewakuacyjnych, miejsc usytuowania sprzętu przeciwpożarowego
- braku przeszkolenia pracowników w zakresie przepisów przeciwpożarowych
- zastosowania łatwo zapalnych elementów wystroju klatki schodowej i korytarza oraz łatwo zapalnych wykładzin w salach dla dzieci i na korytarzach.

Zwróćmy uwagę, że przeprowadzanie okresowych kontroli leży w gestii Urzędu Miasta, który powinien zlecać wyspecjalizowanym firmom określone zadania wynikające z obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Do zadań strażaków należy jak najszybsze reagowanie na każdy sygnał o pożarze. Aby mogli to zadanie właściwie wypełniać, muszą ten sygnał otrzymywać jak najprędzej. Powinniśmy im w tym pomagać. Dobrze jest więc mieć pod ręką numer telefonu do naszej straży pożarnej: **773-39-78**. Jeśli bowiem zadzwonimy pod 998, nasze zgłoszenie zostanie skierowane najpierw do Mińska, a dopiero potem do Starej Miłosny.

Na koniec rozmowy zapytałam strażaków, czy traktują swoją działalność jak pracę, obowiązek czy przygodę? Ze śmiechem odpowiedzieli, że jak spotykają się czasami z kolegami

z innych jednostek przy pożarze, to mówią do siebie: „Tylu wariatów w jednym miejscu to jeszcze nie widziałem”. Cokolwiek by mówili, ich czyny mówią za siebie i świadczą o potrzebie ich pracy w naszym Osiedlu.

Myślę, że przy całym niedowładzie lokalnych władz, warto pomóc strażakom i wesprzeć ich finansowo poprzez darowizny prywatne lub przekazywane przez firmy (kwoty te mogą być odliczane od dochodu jako darowizny). Podajemy konto, na które można wpłacać pieniądze na budowę i wykończenie strażnicy. Zachęcamy też do zostania członkami wspierającymi OSP Stara Miłosna. W następnych numerach gazetki będziemy informować o tym, jakie sumy wpłynęły i na jakie inwestycje zostały przeznaczone. Strażacy nas nie zawiodą, mamy więc nadzieję, że państwo ich też nie zawiodą.

*Margo*

**Dla wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć działalność naszych strażaków podajemy numer konta:**

**OSP Stara Miłosna  
Bank Spółdzielczy w Halinowie  
Oddział w Wesolej  
20301039-488-1201-11-215-2706-11**



05-077 Wesola  
Os. Stara Miłosna, ul. Jeździecka 20  
tel./fax 773-25-20, tel./fax 773-39-00

- **Koncesja MSW** •
- **Autoryzacja TECHOM – kl SA 4** •
- **Zezwolenie Państwowej Agencji Atomistyki** •

*O bezpieczeństwo i mienie  
naszych klientów  
dbamy jak o własne*

**Projektowanie i wykonywanie systemów:**

- antywłamaniowych (wewn. i zewn.)
- przeciwpożarowych i oddymiania
- obserwacji telewizyjnej (wewn. i zewn.)
- kontroli dostępu i rejestracji czasu pracy
- nagłośnienia obiektów i interkomowych

**Ponadto wykonywanie instalacji:**

- elektrycznych
- telefonicznych
- wideodomofonowych
- TV satelitarnej

**Dobór systemu monitorowania**

**Serdecznie zapraszam pon.-pt. 9-17  
PORADY BEZPŁATNE!**





## Bezpieczny dom i osiedle

Urlopy już trwają, ale zabezpieczenie mieszkań, domów i innych obiektów przed złodziejami jest zawsze konieczne. Niektórzy żartują, że najlepszą ochronę stanowi „czujny sąsiad”. Oczywiście czujności sąsiadów nie należy lekceważyć ale i sąsiad może nie wiedzieć co dzieje się wewnątrz obiektu szczególnie w nocy ale również i w ciągu dnia, gdyż sąsiedzi też nie przebywają bez przerwy w swoich lokalach, a obiekty okradane, są uprzednio wnikliwie obserwowane, szczególnie rozkład dnia ich użytkowników. Dlatego najlepsze informacje o tym co dzieje się wewnątrz, przekazuje elektroniczny system alarmowy i - co najważniejsze - nie daje się zastraszyć.

Kiedy należy go instalować? Odpowiedź jest jednoznaczna: instalację (okablowanie) najlepiej wykonać przed położeniem tynków lub innej technologii wykończeniowej ścian.

Jaki system? Odpowiedź uzależniona od wymagań i zasobności inwestora. Do wyboru mamy szeroką gamę urządzeń. Podstawę systemu powinny stanowić:

- centralka alarmowa w obudowie z zasilaczem,
- akumulator bezobsługowy (wielkość zależna od ilości urządzeń),
- sygnalizator akustyczno-optyczny zewnętrzny (min. 1 szt.),
- sygnalizator akustyczny wewnętrzny 1szt.,
- klawiatury szyfrujące min. 1 szt. (lub pilot radiowy do załączania i wyłączenia systemu),
- czujniki wykorzystujące różnorakie zjawiska fizyczne
  - czujki przestrzenne: podczerwieni pasywnej i aktywnej wewnętrzne i zewnętrzne, stłuczenia szyb (niefoliowanych), mikrofalowe, ultradźwiękowe lub dualne tj. mieszane,
  - czujki punktowe: kontaktronowe (elektromagnetyczne), drganiowe, wibracyjne, naciskowe,
  - czujki przeciwpożarowe: optyczne, jonizacyjne, temperaturowe,
  - czujki stężenia gazu (autonomiczne i pracujące w systemie).

Uwaga! Zwierzęta w domu wymagają dobrania odpowiednich czujek i właściwego sposobu montażu.

System możemy rozbudować o inne elementy:

- „PANIC” tj. odbiornik lokalny

współpracujący z centralą i pilot radiowy z baterią (dla wezwania pomocy w razie napadu),

- dialer telefoniczny umożliwiający przekazanie informacji przez telefon do stacji monitorowania lub uprzednio zaprogramowanych abonentów w sposób tonalny lub w postaci nagranego komunikatu głosowego,
- nadajnik radiowy (z anteną i zasilaczem oraz własnym akumulatorem) umożliwiający przekazywanie informacji drogą radiową do stacji monitorowania).

W dużych zespołach mieszkalnych można zbudować centralny system ochrony i monitoringu lokalnego.

System sygnalizacji włamania i napadu warto rozbudować o sygnalizację pożaru oraz nadmiernego stężenia gazu.

Systemy mogą być przewodowe lub bezprzewodowe oraz mieszane. System bezprzewodowy i mieszany stosuje się zwykle gdy obiekt jest już wykończony. Mamy wówczas ograniczony wybór czujników, głównie do: podczerwieni pasywnej, stłuczenia szyb, kontaktronów i czujek przeciwpożarowych.

W zależności od zasobności portfela system może być szczelny tj. ochroną obejmujący wszystkie możliwe drogi włamania oraz system pułapkowy chroniący główne ciągi komunikacyjne i wybrane pomieszczenia.

Dobry system powinien umożliwić włączenie i wyłączenie przynajmniej dwóch stref ochrony tj. dziennej i nocnej.

Każdy system powinien być wyposażony obligatoryjnie we własne źródło zasilania (akumulator automatycznie doładowywany przez zasilacz) oraz ochronę antysabotażową urządzeń i instalacji.

Po dobraniu odpowiedniego zestawu urządzeń czeka nas jeszcze:

- rozprowadzenie przewodów (okablowanie),
- montaż urządzeń,
- oprogramowanie centrali,
- uruchomienie systemu,
- podpisanie umowy ze stacją monitorowania o ile decydujemy się na włączenie do monitoringu.

Oprócz wymienionych wyżej urządzeń możemy

zdecydować się na dodatkowe zabezpieczenia:

- halogeny z czujkami ruchu oświetlające przedpole obiektu,
- bramofon lub videofon przy bramie,
- dozór wizyjny otoczenia z możliwością dokumentowania na magnetowidzie,
- elektroniczne zewnętrzne w postaci:
  - zewnętrznych czujników podczerwieni pasywnej,
  - barier podczerwieni aktywnej,
  - czujników radarowych,
  - płotów (siatki lub pręty metalowe) wyposażonych w system sensorowy,
  - płotów indukcyjno-pojemnościowych,
  - przewodów ziemnych.

Wszystkie zabezpieczenia zewnętrzne, które pozwalają wyprzedzająco informować o zbliżaniu się intruza do naszego obiektu są jednak drogie. Jedynie czujki podczerwieni pasywnej specjalnie przygotowane do zewnętrznych warunków dołączane do systemu wewnętrzne są w miarę tanie i bardzo skuteczne.

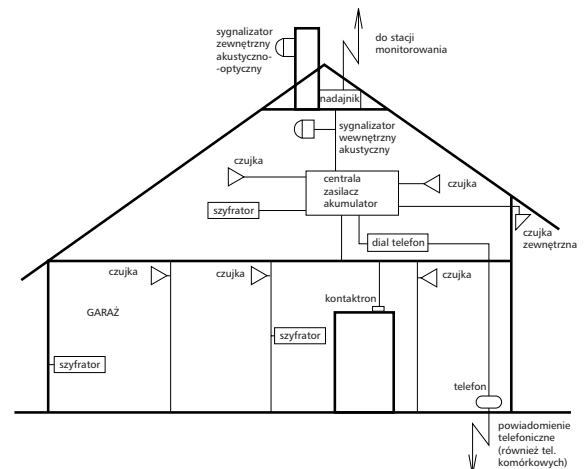
Duży komfort stwarza nam system dozoru wizyjnego, jest on jednak dużo droższy od systemów alarmowych.

Wspomnę również o systemach zintegrowanych gdyż czytelnikami mogą być właściciele dużych obiektów.

Systemy te pozwalają na wizualizację i automatyzację wszystkich elementów sterowania i zarządzania obiektem tj.: wykorzystując systemy sygnalizacji włamania, pożaru, nagłośnienia, kontroli dostępu z rejestracją czasu pracy włączanie, dozoru wizyjnego oraz systemów parkingowych, sterują klimatyzacją, oddymianiem (okien lub klap), oświetleniem, windami itp.

Pozostawiając obiekt zabezpieczony, życząc czytelnikom miłego urlopu.

Jan ZYGMUNT



## Rodzinny Zlot Cyklistów Starej Miłosny

Wielki Rodzinny Zlot Cyklistów Starej Miłosny to impreza, która miała na celu integrację mieszkańców naszego osiedla. Uznaliśmy, że rywalizacja sportowa, szczególnie na poziomie amatorskim, pomoże nam ten cel osiągnąć.

Najważniejszym punktem programu Zlotu były więc wyścigi na rowerach (w dużej mierze górskich). Chcieliśmy, by zawody przeprowadzone zostały w jak najbardziej profesjonalny sposób, dlatego sędziowanie oraz nadzór nad prawidłowym przebiegiem imprezy powierzyliśmy zawodowym sędziom z oddziału warszawskiego Polskiego Związku Kolarstwa. Do dyspozycji mieli oni sekretariat, w którym dzielnie radzili sobie nasi osiedlowi wolontariusze.

Każdy chętny do startu w wyścigach musiał się wpisać na listę w odpowiedniej dla siebie grupie wiekowej i oczekiwać na start w wyznaczonym czasie. Niestety wiele kontrowersji i niepotrzebnych dyskusji spowodował obowiązek startu w kaskach. Kwestia ta, jak się zdaje, powinna być ze względu na bezpieczeństwo startujących (w dużej części dzieci i młodzieży) uznana za bezdyskusyjną.

Przygotowane były trzy trasy:

– **Dla najmłodszych** slalom równoległy, który ustawiony był na trawie tak, aby w razie upadku nic się dziecku nie stało. Niektórzy spośród najmłodszych uczestników narzekali na zbyt miękkie podłoże, wszyscy mieli jednak równe szanse...

– **Druga trasa** miała długość 1000 m i wiodła wokół kościoła. Na niej niektórzy uczestnicy (a jeszcze częściej ich rodzice) narzekali na górkę na wyjeździe z łąki na ścieżkę wzdłuż kanałku. Wydaje się, że górką tą stanowiła największy kłopot dla dzieci, którym rodzice kupili za duże i za ciężkie rowery. Dalej trasa wiodła drogą gruntową. Trzeba było się trochę wspiąć, a następnie wykazać techniką na piaszczystym zakręcie w prawo. Dalej było już dziecinnie łatwo, no i meta. Trasa wytyczona była wyraźnie, za pomocą czerwonej taśmy. W jej najtrudniejszych punktach stali harcerze wskazujący właściwy kierunek jazdy.

– **Trzecia trasa** miała 2830 m (niektórym wychodziło w porywach nawet 4000 m!). Start lotny wyznaczony był

na placu, następnie zawodnicy jechali wzdłuż kanałku w kierunku oczyszczalni ścieków „Cyraneczka”, tam mostkiem na drugą stronę – wzdłuż granicy lasu, a następnie w lewo w las. Tam czekała cyklistów niespodzianka w postaci piaszczystego podjazdu, po którym następował zjazd z góry w prawo do drogi (tutaj niektórzy zauważyli, że można uniknąć jazdy piaszczystymi koleinami i ominąć je wąską, ale twardą ścieżką wzdłuż drogi). Potem trasa wiodła przy betoniarni i w lewo pod górę między drzewami, aż do ulicy Ptasięj. Ptasięj, na której mieszkańcy z zainteresowaniem obserwowali zawody, jechało się do Gościńca, gdzie nad bezpieczeństwem uczestników czuwała Straż Miejska. Dalej pozostawał tylko ostry finisz przy kościele do mety na placu. Również ta trasa była oznakowana na tyle skrupulatnie, na ile starczyło nam drogiej taśmy. Dodatkowo stali przy niej harcerze, pomagający w organizacji wyścigu.

Upał i brak treningu dał zniwo w postaci kilku upadków [?] i wielkiego zmęczenia na mecie, a całą winę za to

górskie  
terenowe  
składaki  
dziecięce

sprzęt  
rehabilitacyjny

# ROWERY

## SPRZEDAŻ NA RATY

Główny sponsor  
nagród na Wielkim  
Rodzinnym Zlocie  
Cyklistów



serwis części  
rowerowe

# HURTOWNIA

STARA MIŁOSNA UL. MAZOWIECKA 11, TEL. 773 30 14



zwalono na „bardzo trudną trasę”. Wydaje się jednak, że w porównaniu z trasami prawdziwych wyścigów na rowerach górskich, był to „niedzielny spacer po parku”. Nasza trasa miała może tylko zbyt nierówne podłoże, ale w końcu po to rowery górskie mają balonowe opony oraz – przynajmniej niektóre z nich – amortyzację.

W czasie wyścigów nie doszło do żadnych groźnych upadków. Niektórzy zawodnicy natomiast „złapali gumy”.

Publiczność dopingowała szaleńczo, bo i walka była zażarta. Wszystkie grupy wiekowe (poza jedną 19-30 lat, za którą aż trochę wstyd) były naprawdę licznie obsadzone. Na szczególne uznanie zasłużyli zawodnicy z grupy wiekowej powyżej 31 lat. Ci ludzie wiedzą, że trzeba dbać o zdrowie...

Na koniec warto może jeszcze raz odnieść się do usytuowania i stopnia trudności trasy. Mimo że była ona krytykowana, wydaje się że została poprowadzona w optymalny sposób gwarantujący zarówno bezpieczeństwo, jak i podobieństwo do tras wytyczanych na prawdziwych wyścigach. Jeśli ktoś z tegorocznych uczestników ma pomysł na lepsze jej usytuowanie, to zapraszamy do współpracy na kolejnym Wielkim Rodzinnym Złocie Cyklistów Starej Miłosnej.

*Krzysztof Kokociński*

## SPONSORZY ZŁOTU CYKLISTÓW:

**Hurtownia Rowerów Arkon**, ul. Mazowiecka 11 - główny sponsor nagród

**DOMEKO**, ul. Trakt Brzeski 75 - bezpłatny transport i wsparcie finansowe

**MAPEI** - Zenon Jaskóła, ul. Mazowiecka 4 - wsparcie finansowe

**Firma PUSZ** - wsparcie finansowe

**Salon SAAB**, ul. Gościniec 15 - wsparcie finansowe

**Centrum Ogrodowe ADAX**, ul. Trakt Brzeski 9/11 - wsparcie finansowe

**Auto-Szkola**, ul. Trakt Brzeski 28 - organizacja slalomu dla dzieci oraz nagród w postaci książki „Bezpieczna droga do szkoły” dla najmłodszych uczestników zawodów

**Hurtownia rowerów Raleigh**, Zakręt 112a - nagrody rzeczowe

**Apteka**, ul. Jeździecka 22c/róg Obwodnicy - wyposażenie apteczki pierwszej pomocy.

**TRANS-NEC** - bezpłatny wywóz śmieci po festynie.

## Wyniki zawodów

Podajemy listę zwycięzców (pierwsze 6 miejsc) rywalizacji sportowej.

### K 0-5

1. Julia Gawęcka lat 5
2. Michałina Wiśniewska lat 4
3. Paulina Wiśniewska lat 4

### K 6-8

1. Ania Mierzejewska lat 6
2. Zuzanna Popińska lat 6
3. Janina Rogala lat 6

### K 9-10

1. Iga Floriańczyk lat 10
2. Sandra Szafrńska lat 10
3. Jagoda Maka lat 10
4. Paloma Frem lat 10
5. Paula Sagan lat 9
6. Anna Rowicka

### K 11-12

1. Dominika Mucha lat 11

### K 13-15

1. Kasia Langota lat 15

### K 19-30

1. Joanna Węgrzynowska

### K 31 -

1. Magda Gawęcka
2. Małgorzata Krukowska

### M. 0-5

1. Michał Stankiewicz lat 4
2. Piotr Wierciński
3. Dawid Kutysz
4. Kacper Zieliński lat 3
5. Michał Stanisławski lat 5

### M. 6-8

1. Filip Szcześniak lat 8
2. Kuba Pudrański lat 7
3. Sebastian Mucha
4. Piotrek Papusta
5. Hubert Zieliński lat 6
6. Filip Popiński lat 8

### M. 9-10

1. Marcin Maciołek lat 9
2. Karol Leszczyk lat 10
3. Michał Puchalski lat 9
4. Adam Borkowski lat 9
5. Artur Karbownik lat 10
6. Michał Pękacki lat 10

### M. 11-12

1. Hubert Nowak lat 12
2. Paweł Gontarzewski lat 12

### 3. Artur Choiński lat 12

4. Marcin Maciołek lat 9
5. Michał Kurek lat 12
6. Łukasz Pachnik lat 11

### M. 13-15

1. Filip Piechocki lat 14
2. Maciej Muśnicki
3. Paweł Krzemiński lat 14
4. Marek Chojnicki lat 14
5. Michał Turzyński lat 14
6. Bartosz Kępkowski lat 13

### M. 16-18

1. Piotr Pieczyński lat 16
2. Łukasz Galik lat 16
3. Mariusz Dąbrowski lat 16

### M. 19-30

1. Krzysztof Kokociński

### M. 31-

1. Jacek Mróz
2. Krzysztof Jezierski
3. Maciej Piechocki
4. Piotr Maciołek
5. Piotr Sagan
6. Tom Law



# Złot Cyklistów okiem obiektywu



*Sekretariat zawodów miał pełne ręce roboty. Prawie setka zawodników to nie przelewki*



*Po ciężkiej walce na trasie można było podziwiać pokazy cyklotrialu - akrobacji rowerowych w wykonaniu opolskiej grupy Team Different, lub posilić się kielbaską z grilla oferowaną przez harcerzy*



*Na mecie na wszystkich czekały wspaniałe nagrody*





*Najmłodszy mogli pojeździć na kucyku, bawić się wspólnie z teatrzykiem Czarodziej lub na balu teatru Jaś*



## A tak wyglądał festyn z okazji święta miasta



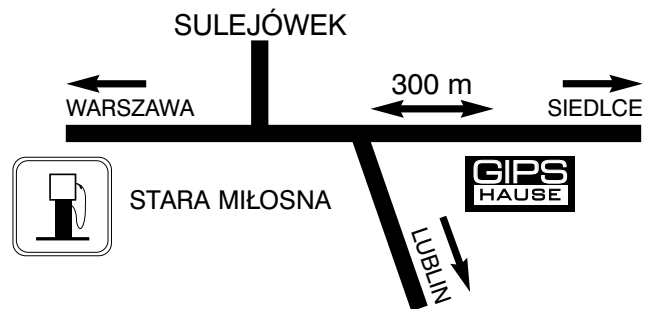
*Zorganizowany na hipodromie Szwadronu RP festyn z okazji święta miasta zgromadził ok. 3-4 tysięcy uczestników. Ale kto by się oparł zaproszeniu Wesołej Platformy ze wspaniałą orkiestrą i kłownami? Tym bardziej że na miejscu zapewniono moc atrakcji. Zaś koncert zespołu T-LOVE rozgrzał wszystkich, nie wyłączając najwyższych władz miasta (na zdjęciu obok tańczą od lewej: Przewodniczący Rady Miasta p. Andrzej Jastrzębski, Wiceburmistrz Bogdan Gutowski, Burmistrz Jacek Wojciechowicz)*



oferujemy:

## SPRZEDAŻ - materiałów budowlanych i wykończeniowych

- \* płyty gipsowe
- \* sufity podwieszane
- \* farby, lakiery
- \* kleje
- \* ocieplenia budynków



## KOMPLEKSOWE USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE

- \* stolarka AL, PCV
- \* żaluzje, verticale
- \* rolety antywłamaniowe

**zapraszamy w godz. 7:30-17:30**

**GABINET  
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY**

**lek. med. Marek Mazurek**  
**GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

**TEL. 773 35 99, TEL. KOM. 0601 258 195**

<b>pon.</b>	10.00-12.00, 17.00-21.00
<b>środa</b>	10.00-12.00, 17.00-21.00
<b>sobota</b>	10.00-13.00

- Antykoncepcja hormonalna
- Antykoncepcja zakładanie spiral
- Nieregularne miesiączkowanie
- Zespół napięcia przedmiesiączkowego
- Nadżerki - leczenie
- Cytologia
- Zaburzenia okresu przekwitania
- Terapia hormonalna
- Osteoporoza
- Stany zapalne dróg moczowo-pciowych
- Próby ciążowe
- Prowadzenie ciąży
- Badanie piersi
- Kontrola po porodzie
- Wizyty domowe

**Gabinet Ginekologiczny  
Stara Miłosna ul. Torfowa 4a**

### Ogłoszenia drobne

Szkola angielskiego w Starej Miłosnie na-  
wiąże współpracę z nauczycielami języka  
angielskiego i niemieckiego oraz z Native  
Speakers of English. Możliwość pełnego  
lub niepełnego wymiaru godzin. Prosimy  
o kontakt z Małgosią: 773-34-39

Opieka nad dziećmi, na godziny i cały  
dzień: 773-19-98

Zakupy na telefon, sklep Muchomor w Sta-  
rej Miłosnie: 773-19-68

Od września przy szkole języka angielskie-  
go na ul. Gościniec 2B będzie działat „Can-  
adian Club”- galeria i café: zapraszamy  
na wystawę prac plastycznych Tom'a Law.

Młode małżeństwo, anglista i psycholog  
wynajmie mieszkanie 2-pokojowe w Starej  
Miłosnie, tel.: 0-602 576-277 lub 773-34-39

Sklep hydrauliczny przy Trakcie Brzeskim  
zatrudni sprzedawcę ze znajomością bran-  
ży i obsługi komputera, tel.: 773-33-89  
(w godzinach 10-17).

Kupię działkę, pustą lub z fundamentem,  
tel.: 773-74-26

Bezdzielne małżeństwo wynajmie pokój,  
tel.: 773-35-74, 773-12-76

Osoby, które chcą prowadzić zajęcia  
z dziedziny medytacji, yogi, lub innych  
technik relaksacyjnych prosimy o kontakt,  
udostępnimy salę: 773-34-39

Odbitki ksero można zrobić w sklepie ME-  
DICA ul. Trakt Brzeski 31 (obok poczty)  
oraz w delikatesach Welmax (na piętrze)  
przy ul. Trakt Brzeski 68.

### SPROSTOWANIE:

W poprzednim numerze Starej Miłosny  
przekreśliśmy nazwiska Przewodniczącego  
Rady Nadzorczej Zespołu p. Jerzego  
WAŁAZIŃSKIEGO oraz Burmistrza p. Jacka  
WOJCIECHOWICZA, za co zainteresowanych  
i Państwa serdecznie przepraszamy.

Redakcja

**Cała gazeta jest redagowana społecznie,  
wpływy z reklam mają jedynie pokryć koszty druku.**

**Reklamując się u nas,  
możecie Państwo jednocześnie wesprzeć  
promowane przez nas inicjatywy społeczne.  
Wszystkich zainteresowanych reklamą  
w naszej gazecie prosimy o kontakt telefoniczny  
z p. Małgorzatą Krukowską tel. 773-34-39.**





## Zagubienie, pragnienia, smotność - to poszukiwanie miłości

900 lat temu to jest 1095 roku Piotr Eremita, słynny kaznodzieja z czasów pierwszej wyprawy Krzyżowej, pisał: „Świat przeżywa czas strasznej udręki. Nasza młodzież nie myśli o niczym, zajmuje się tylko sobą, nie ma uszanowania dla rodziców i starszych: młodzi nie mają w sobie żadnej pokory, wypowiadają się tak, jakby wszystko wiedzieli. Wszystko to co my starsi uważamy za ważne, oni nazywają głupim”. Tak było 900 lat temu. Sięgnijmy jeszcze dalej, 2400 lat temu w piątym wieku przed Chrystusem wielki filozof grecki - Sokrates uważał się: „Nasza młodzież jest przywiązana do luksusów. Młodzi ludzie zostali źle wychowani, szyczą sobie z autorytetów, nie powstają na widok przechodzącego starca”.

Czyż to wszystko na co się uskarżali „Wielcy” poprzedniej epoki, nie jest odzwierciedleniem skarg dnia dzisiejszego? Co możemy powiedzieć o stosunku ludzi młodych do starszych, samotnych? Poprzez postawę młodych ludzi do osób starszych dokonuje się oceny czasów w których żyjemy. Ta ocena wypada dzisiaj dość słabo. Czy to nie „czasy strasznej udręki”, jak to

oceniał 900 lat Eremita? Czy to nie czasy, w których młodzi „szyczą z autorytetów”, jak mówił Sokrates? Mamy nadzieję, że nie. Problem poszanowania osób starszych był i jest obecny w każdej epoce. Obecny jest także w naszym środowisku - w Starej Miłosni. Wielu mieszkańców Starej Miłosny to ludzie starsi. Zamknięci w swych domach, opuszczeni, zagubieni, samotni. Może mają bliskich, znajomych i krewnych, ale młodzi zajęci są bardziej rzeczami i sprawami, a nie starością i samotnością. Poruszając ten odwieczny problem pokoleń pragniemy zachęcić do zmiany tego stanu rzeczy. Zapraszamy zarówno osoby starsze, jak ich sąsiadów, znajomych, krewnych do kontaktowania się z naszą redakcją. Pragniemy pośredniczyć w wymianie informacji lub nawiązaniu kontaktów między osobami starszymi, jak i osobami chcącymi nieść pomoc ludziom potrzebującym opieki i wsparcia (niekoniecznie materialnego). Wszelkie sugestie, pomysły i wsparcie mile widziane. Prosimy o kontakt (zapewniamy dyskrecję).

Na potwierdzenie istnienia takiej potrzeby w naszym środowisku pragnę podzielić się dość smutnym doświadczeniem. Opiekowałam się samotnie mieszkającą starszą osobą, pełną żalu, niechęci do ludzi i krewnych. Uciążliwość, żal, rozgoryczenie były skutkiem samotności i niepewności, brakiem opieki najbliższych czynionej z miłości i szacunku dla niej samej, a nie z obowiązku, czy „opłaty za usługę”. Żal i smutek osoby samotnej najbardziej nasila się w dni świąteczne, w dniach

nasilenia choroby lub zagrożenia. Aby takich sytuacji było coraz mniej w naszym środowisku pragniemy zainicjować utworzenie wspólnie z naszymi czytelnikami wspólnotę czyniąca dobro na rzecz ludzi starszych, samotnych, potrzebujących, zagubionych. Troszcząc się o starszych - wychowujemy młodych.

Dzieląc się z Państwem refleksjami nad relacją młodości i starości pragnę zakończyć je spisaniem „zażaleniem” w formie wiersza przez pewnego ucznia, przystępującego do egzaminu dojrzałości.

*Elżbieta Kołbuk*

*Pragnąłem mleka matki,  
a dostałem butelkę ze smoczką*

*Pragnąłem rodziców,  
a dano mi zabawkę*

*Pragnąłem rozmowy,  
a dostałem książkę*

*Pragnąłem się uczyć,  
a wystawiono mi świadectwo*

*Pragnąłem myśleć,  
a otrzymałem wiadomości*

*Pragnąłem mieć szerokie spojrzenie,  
a otrzymałem krótkie informacje*

*Pragnąłem szczęścia,  
a otrzymałem pieniądze*

*Pragnąłem sensu,  
a umożliwiono mi karierę*

*Pragnąłem nadziei,  
a dostałem niepewność*

*Pragnąłem się zmienić -  
obdarowano mnie współczuciem.*

*Pragnąłem żyć...*



Taki tytuł będzie miał wrześniowy dodatek do naszej gazety. To, jak on będzie wyglądał zależy od Was - młodzieżowej redakcji Młodej Miłosny. Chcemy oddać do waszej dyspozycji miejsce, gdzie będziecie mogli wyrazić swoje opinie, opowiedzieć o ciekawych wydarzeniach, poruszyć problemy, o których trudno mówić w domu lub w szkole.

Zapraszamy do współpracy osoby zainteresowane pracą dziennikarską, piszące teksty poetyckie lub prozę oraz wszystkich, którzy identyfikują się z Młoda Miłosną.

Jednocześnie ogłaszamy konkurs na najciekawszą relację z wakacji. Prace będą przyjmowane do 15 września (prosimy o wrzucanie ich do skrzynek redakcyjnych w pawilonie Domeko lub przy kościele parafialnym), a trzy najlepsze zostaną wydrukowane w październikowym numerze naszej gazety.

Sposób kontaktu z redakcją znajdziecie na ostatniej stronie w stopce redakcyjnej.

*Redakcja*

**Pomoc społeczną  
dla osób starszych świadczy:**

Komitet Pomocy Społecznej  
Zarząd Miejski w Wesolej

05-077 Wesola  
ul. Kilińskiego 31  
tel. 773 54 44

p. Prezes Helena Kazimierczak



## Nasze spacery

Mazowiecki Park Krajobrazowy, do którego przylega nasze Osiedle, jest pod względem wielkości drugim po Puszczy Kampinoskiej kompleksem leśnym w sąsiedztwie Warszawy. Powierzchnia parku wynosi 14.371 ha.

Cechą charakterystyczną ukształtowania terenu są liczne, wysokie wydmy piaskowe tworzące swoiste „łańcuchy górskie”. Uboga gleba powoduje, że dominującym gatunkiem drzewostanu jest sosna; obok niej występują brzozy i dęby, a w miejscach podmokłych – olchy. Zwraca uwagę gęste poszycie leśne, w tym czarne jagody – tzw. łochynie, paprocie i konwalie. Licznie występują grzyby. Bogata jest również fauna parku. O gnieźdzących się tu ptakach piszemy regularnie, spotkać tu można także (wczesnym rankiem lub późnym wieczorem) sarny, jelenie, dziki, a nawet łosie. Te ostatnie nie łatwo zobaczyć, ponieważ kryją się w trudno dostępnych partiach lasu, głównie wśród bagien i mokradel, których również nie brak na terenie Parku.

Najbliższe, płytkie i grząskie rozlewiszka mają charakterystyczną, ciemnobrązową barwę wody. Jest to wynik obecności kwasów humusowych, powstających podczas procesu butwienia



szczątków roślinnych, tworzących później pokłady torfu. W wyniku zakwaszenia w wodach tych występują nie liczne tylko organizmy żywe, unikają ich nawet żaby. Większe zbiorniki wodne powstały na terenach, gdzie dawniej wydobywano torf. Noszą one nazwę „ługów”. Jest więc Biały Ług, Kaczy Ług i położony najbliżej Osiedla Zielony Ług, zwany także „Macierowskim Bagnem”. W tym ostatnim wydobywano torf jeszcze w latach czterdziestych. Później wyrobisko wypełniła woda, a bujny rozwój roślinności spowodował jej odkwaszenie, chociaż ma nadal

ciemny kolor. W przeciwieństwie do wspomnianych poprzednio moczarów wody Zielonego Ługu tętnią życiem – przede wszystkim są siedliskiem wielkich ilości żab wodnych. Z ryb występują tu głównie karasie. Jest to również ostoja ptaków wodnych, m.in. czapli. W nadbrzeżnych szuwarach dostrzec można polującego na żaby zaskrońca. Jest to wąż niejadłowy i niegroźny koloru stalowo-szarego z charakterystycznymi żółtymi plamami w tylnej partii głowy. Wąż ten, podobnie jak właściwie wszystkie nasze gady i płazy, objęty jest ochroną. Z rzadkich i chronionych roślin występuje tu m.in. owadożerna rosziczka.

Dojście do „Zielonego Ługu” jest bardzo proste. Należy iść ulicą Torfową aż do położonej po lewej stronie posesji oznaczonej numerem 19, poniżej której znajdziemy duży akwen, przedzielony szeroką, porośniętą trawą groblą. Z niej możemy obserwować życie mieszkańców jeziora, w czym pomoże nam dobra lornetka. Lewa część jeziora jest mniej zarośnięta – z ciemnej wody wyrastają pnie obumarłych brzoź. Prawa strona porośnięta zieloną rzęsą roi się od głośno rechoczących żab.

Cofnijmy się teraz z grobli do rozwidlenia dróg w pobliżu wspomnianej posesji. Nieoznakowana droga odchodząca w prawo pod górę doprowadzi nas na łąkę pod lasem. Po lewej stronie widoczne zabudowania gospodarcze z rzadko już spotykaną studnią z drewnianym żurawiem. Idąc dalej malowniczą drogą przez las, dochodzimy po kilkunastu minutach do ulicy Borkowskiej, którą wrócimy do Torfowej







przemarszu skrócić i pójść ścieżką po prawej stronie jeziora. Prowadzi ona między młodymi zagajnikami a lasem mieszanym; po drodze widać dużo konwalii. Kiedy ścieżka się rozwidła, należy wybierać

prawą odnogę. Po dwudziestu, trzydziestu minutach dojdziemy do lasu sosnowego i szerokiego gościńca, którym należy pójść w lewo do ulicy Kociszewskich w Międzyzlesiu, a nią do Borkowskiej i Torfowej.

Cała trasa zajmie turystom pieszym około półtorej godziny. Rowerem można ją pokonać w 30-40 minut.

*Krzysztof St. Kijak*

i Osiedla. Jeśli czas i siły pozwalają, warto jednak ze wspomnianego rozwidlenia dróg podążyć „zielonym” szlakiem turystycznym, biegnącym brzegiem dalszych rozlewisk „Zielonego Ługu”. Kiedy szlak skręci w prawo dojdziemy po kilkunastu minutach do kolejnego, śródleśnego jeziora. Jest to tzw. Czarny Staw w pobliżu Międzyzlesia. Idąc dalej oznakowanym szlakiem, dojdziemy do pętli autobusowej w tej miejscowości. Można jednak trasę



## Co słyszeć w powiecie

Szanowni Państwo!

Wakacje w powiecie przebiegły cicho i spokojnie. Na ostatniej sesji, udało się przeprowadzić dwie ważne dla naszego miasta sprawy: przekazanie 100 tys. zł na kontynuację remontu ul. Armii Krajowej oraz uchwałę w sprawie kontynuacji Zespołu Szkół na naszym Osiedlu. Ta ostatnia uchwała zaowocowała nareszcie bardzo konkretnymi działaniami. Odbyła się cała seria spotkań pomiędzy zainteresowanymi stronami w wyniku czego uzgodniono, że inwestycja zostanie przejęta przez Urząd Miasta Wesoła.

Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu p. Ligii Krajewskiej, Naczelnika Powiatowego Wydziału Oświaty, kuratorium przyznało nawet dodatkową kwotę 500 tys. zł na budowane w pierwszym etapie gimnazjum. Obecnie pozostała już tylko kwestia formalnego przejęcia budowy oraz podpisania porozumienia z Powiatem o trybie wykorzystania zapisa-

nej w budżecie powiatu kwoty 1 mln. zł dotacji przeznaczonej na tę budowę.

Ciekawostką z ostatniego okresu może być fakt, że powstająca właśnie przy Okręgowym Związku Wędkarskim w Siedlcach Powiatowa Społeczna Straż Rybacka nie obejmie zasięgiem swojego działania naszego miasta (a także Sulejówka i Halinowa), ponieważ OZW w Siedlcach nie działa na tym terenie!

Dużo pracy mają władze powiatu z działaniami związanymi z reformą oświaty z przekształcaniem placówek, konkursami na dyrektorów, a także poszukiwaniem oszczędności w oświacie. Okazuje się, że

dzięki ograniczeniu liczby internatów (wykorzystywanych średnio w 30%), przerostu administracyjnego i szybkiej modernizacji przestarzałych kotłowni węglowych w ciągu najbliższych 2 - 3 lat można będzie dokonać oszczędności na poziomie prawie 1,5 mln. zł rocznie.

*Państwa Radny Powiatowy  
Marcin Jędrzejewski*

### Sklep MUCHOMOR

ul. Borkowska 24/1 (przy drodze do Międzyzlesia)

**oferuje ZAKUPY NA TELEFON!!!**

- ☛ zamówienia rozwozimy na terenie całej Starej Miłosny
- ☛ przy zamówieniu powyżej **30,00** dostawa **GRATIS!!!**
- ☛ do zakupów powyżej **70,00** COCA-COLA 1l **GRATIS!!!**

Zamówienia przyjmujemy  
pod numerem: **773-19-68**

**Sklep czynny:**

codziennie: od 6.00 do 22.00

w niedziele i święta: od 9.00 do 21.00

**Oferujemy Państwu:**

- ✓ Artykuły spożywcze, mięso, wędliny, warzywa i owoce
- ✓ Napoje, soki, wody mineralne
- ✓ Artykuły monopolowe, wyroby tytoniowe
- ✓ Chemia gospodarcza, artykuły tekstylne
- ✓ Prasę codzienną i czasopisma





## Sąsiedzi cz. IV

Duszne, gorące powietrze nie dawało mi spać, a wracający z maniakalną zawziętością po każdym zrzuceniu z mojej poduszki kot, słodziutko (w jego przekonaniu) wtulał się w mój policzek, co w istniejących warunkach nie poprawiało komfortu wypoczynku. Na domiar złego, śpiący w przedpokoju pies chrapał niczym wysłużony parowóz. Dlatego, gdy za oknem rozległo się przeraźliwe wycie alarmu, natychmiast zerwałem się na równe nogi. Krótkie spojrzenie na ulicę nie wykazało jakichkolwiek oznak życia. Jednak na domu w środku uliczki błyskało pomarańczowe światło alarmu, zaś jego wibrujący dźwięk bez przeszkód przemierzał stojące powietrze. Czekać aż właściciele go wyłączą, uświadomiłem sobie że przecież wyjechali na weekend. Sąsiedzka solidarność chwilę walczyła z właściwym dla godziny 3 nad ranem lenistwem.

– Czy ktoś wreszcie wyłączy to cholerstwo? – złowróżbny głos zaspanej żony przeważał szalę na rzecz postawy pro obywatelskiej.

Spojrzałem tęsknie na poduszkę, którą natychmiast po moim wstaniu kot objął w wyłączne posiadanie. Hałas bynajmniej mu w spaniu nie przeszkadzał. Westchnąłem i udałem się na patrol. Ku mojemu zdziwieniu, mimo ogłuszającego jazgotu alarmu pozostałe domki wyglądały na głęboko uspio-  
ne. Przeskoczyłem płot, nie traktując tego bynajmniej jako pierwszego kroku w kampanii prezydenckiej. Szczegółowe oględziny domu z wszystkich stron nie wykazały jakichkolwiek śladów włamania. Można by powiedzieć, że panowała cisza i spokój, gdyby nie przeraźliwie wyjący alarm. Ponieważ właściciele nie było, jedyną szansą na jego uciszenie było odstrzelenie syreny. Kiedy wracałem do domu, z otwartego na górze okna w domu sąsiada spod 44-ki padło zaskakujące pytanie:

– I co, obrobili go?

Z intonacji głosu można by było wnioskować, że jest to raczej ciekawość niż współczucie.

– Nie, nic się nie dzieje. To chyba jakaś fałszywka.

– No to dlaczego tak wyje? Spać nie można. Niech to w końcu wyłączą.

– Wyjechali. Wrócą jutro wieczorem.

– Jak to! I cały czas tak ma wyc? Jak już pan wstał, to niech pan coś z tym zrobi.

– Słucham? – ostatnia sugestia sąsiada wydała mi się nieco absurdalna.

– No, niech pan coś zrobi, żeby tak nie wyło – sądząc że nie dosłyszałem sąsiad powtórzył swoją sugestię krzykiem.

– Wie pan... – chciałem wytłumaczyć pewną trudność wyłączenia alarmu w cudzym, zamkniętym domu, jednak w tym momencie alarm sam się wyłączył i zapadła świdrująco w uszy cisza.

– ... O, już po wszystkim – dokończyłem szybko rozpoczętą kwestię.

– No, jak to dobrze, że nam się udało – sąsiad wspaniałomyślnie przyjął na siebie część sukcesu i schował się wewnątrz domu, a ja mruknąłem do pustego okna „No, to dobranoc panu” i udałem się do siebie. Kiedy otwierałem furtkę, alarm włączył się ponownie. Biegiem wróciłem do tamtego domu. Jednak powtórne, szczegółowe oględziny upewniły mnie w przekonaniu, że to tylko awaria systemu.

Kiedy wracałem do siebie, udałem bardzo zaaferowanego i nie zwróciłem uwagi na kolejną sugestię sąsiada co do skutecznego wyłączenia „tego cholernego hałasu”. Mruknąłem sobie pod nosem „teraz pana kolej” i poszedłem przenieść łóżko do pokoju z oknami wychodzącymi na drugą stronę.

Poranek nie przyniósł zmiany. Alarm wyłączał się po 10 minutach, aby po 30 sekundach przerwy włączyć się na nowo. Kiedy wstałem, na ulicy nerwowo debatował spory tłumek sąsiadów. Prym wodził sąsiad spod 44-ki.

– To skandal, aby wyjechać i zostawić włączony alarm. Z tym trzeba coś zrobić! Już ja im wygarnę, jak tylko się pojawią!

Inni byli nieco bardziej wyrozumiali, ale wyjący od kilku godzin alarm zaczynał już wszystkim działać na nerwy. Dlatego powrót właścicieli domu większość przyjęła z ogromną ulgą. Sąsiad spod 44-ki zgodnie z zapowiedzią poszedł zakończyć sprawę po swojemu. Jego powitanie skutecznie zagłuszyło nadal wyjący alarm (sąsiedzi nie zdążyli nawet wejść do domu). Z daleka dobiegały mnie urywki zdań w stylu: „Co wy sobie myślicie, że my mamy nie spać z powodu waszego alarmu” czy „nie liczcie na to, że następnym razem ktoś wyjdzie zobaczyć, co się u was dzieje!”. To ostatnie właściwie trochę mnie zdziwiło...

Minęło kilka spokojnych tygodni. Któregoś kolejnego wieczora w domu

na końcu uliczki włączył się inny alarm. Szybka wizja lokalne przeprowadzona przez kilku sąsiadów nie wykazała niczego niepokojącego. Ten alarm wyłączył się na szczęście po kilku minutach. Jednak właściciele po powrocie i tak zostali zbesztani za „nieodpowiedzialne zostawienie źle ustawionego alarmu”. W ciągu kilku tygodni włączyły się jeszcze kilka innych fałszywych alarmów, budząc coraz mniejsze zainteresowanie mieszkańców. Ich właściciele każdorazowo byli pouczeni przez sąsiada spod 44-ki, o „skandalicznej nieodpowiedzialności” i o tym, że „więcej nie zamierza biegać do ich fałszywych alarmów” budząc każdorazowo zdziwienie świadków tych rozmów, jako że nikt nie widział go, jak biegnie do jakiegokolwiek alarmu.

Kiedy więc w deszczową noc, o godzinie 2, włączył się alarm w jego domu stwierdziłem, że tym razem nawet ja sobie dam spokój. Jak się okazało, stwierdzili tak wszyscy sąsiedzi. A jak się okazało wieczorem, po jego powrocie, tym razem alarm nie był fałszywy.

– Wie pan co – zagadnął mnie następnego dnia na ulicy – ludzie są tacy nieuczynni. Wył alarm, a nikt nie przyszedł. Ja to zawsze się interesowałem, co się dzieje, a tu taka niewdzięczność. Na nikogo nie można już liczyć...

Trochę mi się zrobiło głupio. Ale zaraz sobie przypominałem, jak sąsiad z naprzeciwka usłyszał od niego, żeby „nie montował sobie alarmu, bo on i tak nie zamierza zrywać się w nocy by pilnować za niego domu”. Dlatego powiedziałem tylko:

– Wie pan, Kodeks Hammurabiego już dawno usankcjonował zasadę oko za oko, ząb za ząb...

– No właśnie – ucieszył się wyraźnie nie rozumiejąc mojej aluzji – gdyby tak znów złodziejom obcinać ręce byłoby mniej włamań. Ale mimo wszystko to skandal, że nikt nie zareagował na ten mój alarm.

W zaistniałych okolicznościach trochę mnie tym zirytował. Jednak sąsiad to sąsiad. Uśmiechnąłem się więc do niego życzliwie i powiedziałem:

– Rzeczywiście szkoda, że nikt nie poszedł sprawdzić. Przepraszam, że też nie zareagowałem. Myślę, że jeśli komuś się to jeszcze przydarzy, wszyscy zareagujemy...



## „Narkotyki są złe...” i co dalej

Jestem psychologiem i współzałożycielem Stowarzyszenia „Bliżej Dziecka”, od kilku lat zajmuję się terapią młodzieży i ich rodzin, a także – a może i przede wszystkim – profilaktyką uzależnień. Prowadzę zajęcia profilaktyczne dla uczniów ze szkół podstawowych i średnich całego województwa mazowieckiego oraz rodziców i nauczycieli.

Doświadczenia zawodowe oraz poczucie, że dostępność do narkotyków jest coraz większa skłoniły mnie do napisania tego artykułu. Adresuję go szczególnie do wszystkich **RODZICÓW**. Nie zamierzam nikogo straszyć ani też uspokajać, chciałabym skłonić do refleksji oraz zapoznać z pewnymi faktami.

Postawa rodziców w „sprawie narkotyków” jest kluczowa i od niej pragnę zacząć. Niepokojąco dużo rodziców przyjmuje stanowisko pt. „to mojego dziecka nie dotyczy”. Nie mieści im się w głowie, że ich ukochane, dobrze wychowane dziecko mogłoby sięgnąć po „śmierć”. Są przekonani, że ich wykształcenie, dobra sytuacja materialna, wzajemna miłość w rodzinie uchronią dziecko przed niebezpieczeństwem. Wyobrażają sobie, że narkotyki biorą głównie dzieci „niekochane”, zaniedbane, z biednych bądź dysfunkcyjnych rodzin. Miłość do dziecka i błędne przekonania sprawiają, że ich czujność jest uśpiona. W związku z tym – nie chodzą na szkolne spotkania dotyczące uzależnień („przecież moje dziecko się nie uzależni”), nie czytają fachowych książek, a w końcu nie dopuszczają do siebie sygnałów zagrożenia. Dla takich rodziców nieodmiennie mam kilka statystyk. Według sondaży CBOS-u odsetek młodych ludzi eksperymentujących z narkotykami w szkołach średnich wzrósł w latach 1996-1998 do 10%. To jest wskaźnik ogólnopolski, o wiele gorzej jest w dużych miastach takich jak Warszawa, Poznań, Wrocław. Tendencje wśród warszawskiej młodzieży najlepiej obrazują badania Pracowni Profilaktyki Młodzieżowej „Pro-M.” (Instytut Psychiatrii i Neurologii) przeprowadzone wśród uczniów mokatowskich szkół średnich w 1996 roku. Aż 34% uczniów brało udział (przynajmniej raz w roku) w spotkaniach towarzyskich, podczas których używano nielegalnych substancji psychoaktywnych (dla porównania w 1988 roku było ich tylko 4,4%). Można więc założyć, że co trzecie dziecko wybie-

rające się na „imprezę” będzie oswajało się z widokiem narkotyków oraz obserwowało, jak się je bierze. Jeśli chodzi o bezpośrednie zażywanie, to 15% młodzieży spróbowało jakiegoś narkotyku przynajmniej raz w ciągu 1996 roku (w 1988 – tylko 2,9%).

Narkomanami i alkoholikami zostają osoby bez względu na pochodzenie i wykształcenie. Różnice dotyczą jedynie rodzajów używanych środków: bogatsi mają pieniądze na droższe używki, biedniejsi – na tańsze. Z dostępem do różnych środków psychoaktywnych też nie ma obecnie właściwie żadnych problemów. Tylko 18% sklepów monopolowych przestrzega zakazu sprzedaży napojów alkoholowych nieletnim. Narkotyki, rozprowadzane w przeszłości w pobliżu szkół przez zewnętrznych „dealerów”, można teraz kupić od kolegów czy koleżanek ze starszych klas. Narkotyki tanieją z roku na rok dzięki rodzimej produkcji i dużemu popytowi. Każde dziecko dostające kieszonkowe może kupić sobie narkotyk za kilka – kilkanaście złotych.

Wobec takich faktów jaką mamy pewność, że nasze dziecko za którymś razem nie skusi się samo bądź nie ulegnie pod presją grupy? Zakazywanie udziału w towarzyskich spotkaniach nie jest żadnym rozwiązaniem. Warto też pamiętać, że powodów zażywania narkotyków jest całe mnóstwo począwszy od „ucieczki od szarej rzeczywistości”, buntu wobec świata dorosłych, chęci zapomnienia o problemach rodzinnych, a skończywszy na czystej ciekawości, poszukiwaniu wrażeń, przyjemności, chęci zaimponowania kolegom itd. Nie zawsze wiadomo, co trapi w środku własne dziecko – szczególnie w okresie dojrzewania.

Innym typem rodzica jest rodzic-panikarz, który reprezentuje skrajnie odmienną postawę pt. „moje dziecko na pewno bierze”. Taki rodzic potrafi zadreżać swoje dziecko ciągłymi podejrzeniami, śledzić jego poczynania, wygłaszać nieustanne kazania, przeglądać pamiętniki i podsłuchiwać rozmowy telefoniczne. Skutki takich działań są minimalne, o ile nie kończą się źle dla samego rodzica na przykład zerwaniem przez dziecko kontaktu i zamknięciem się w sobie.

Problemy związane z używkami mogą dotknąć każde dziecko, trzeba o tym nieustannie pamiętać, dopóki dziecko dorasta i poszukuje własnej tożsamości. Ta

pamięć powinna otworzyć nam szeroko oczy, ale jednocześnie zmusić do działań racjonalnych, a nie tylko emocjonalnych. Co więc może zrobić rodzic w tych trudnych i niespokojnych czasach?

- Po pierwsze – rozmawiać z dzieckiem o używkach: poglądach na ich stosowanie, możliwych skutkach działania i konsekwencjach brania. Rozmawiać – nie w formie jednoosobowego monologu, ale dyskusji z dzieckiem. Należy uważnie słuchać tego, co dziecko mówi i myśli, nie potępiać, ale starać się argumentować, odwoływać się do rozsądku, odpowiedzialności. Wiedza rodzica nie może być na poziomie „narkotyki są złe i już”, gdyż dziecko zna wiele pozytywnych przykładów oraz opowieści znajomych, a także lepiej orientuje się w świecie używek niż rodzic. Dlatego trzeba stać się partnerem dla dziecka do dyskusji na ten temat, posiadać pewną wyjściową wiedzę, która w ogóle umożliwi dialog. Polecam gorąco takie pozycje książkowe, jak: T. Dimoff, Jak rozpoznać czy dziecko sięga po narkotyki; M. Gossop, Narkomania. Mity i Rzeczywistość; W. Wanat, Odłot donikąd. Warto podsuwać dziecku do czytania dające do myślenia artykuły lub książki i kształtować w ten sposób krytycyzm wobec używek. Im wcześniej zaczniemy takie rozmowy, tym większa szansa, że w dziecku ukształtują się konkretne poglądy na temat narkotyków i łatwiej mu będzie zachować własne zdanie w grupie rówieśników.
- Po drugie – w obawie przed narkotykami nie lekceważyć eksperymentów dziecka z alkoholem i papierosami. Rodzice często minimalizują znaczenie picia i palenia przez dziecko, tłumacząc to również swoimi doświadczeniami z młodości lub obecnym nałogiem, nie reagują, kiedy dziecko przychodzi do domu pijane, pozwalają na „kontrolowane picie w domu” itp. Dają w ten sposób dziecku (w głównej mierze nieświadomie) przyzwolenie na korzystanie z używek. Niestety alkohol i papierosy mają charakter narkotyków „bramowych”, czyli takich, które inicjują dalsze eksperymenty. Dzieci, które piją alkohol i palą papierosy, o wiele częściej sięgają po inne narkotyki.
- Po trzecie – wyznaczyć dziecku jasne



granice używania używek, określić, co wolno, a czego nie wolno i dlaczego, oraz ustalić, jakie kary grożą za złamanie reguł. Najlepiej, aby rodzice zdecydowali się na wspólny front i byli wobec zachowań dziecka konsekwentni. Dziecko świetnie orientuje się, na ile może pozwolić sobie z mamą, a na ile z tatą, i szybko wykorzystuje rozbieżności zdań na swoją korzyść. Dziecko musi mieć jasność, na jakich warunkach idzie na spotkanie towarzyskie, jedzie na wycieczkę czy wyrusza pod namiot.

- Po czwarte – obserwować dziecko (nie popadając jednak w przesadę) i zwracać szczególną uwagę na sygnały takie, jak: posiadanie przez dziecko fitek do papierosów, bibulek, fajki, małych plastikowych torebek lub woreczków z zawartością przypominającą suchą trawę (sygnały świadczące o używaniu marihuany bądź haszyszu), zbyt długie (kilkunastogodzinne) spanie bądź brak snu oraz torebeczki z białym proszkiem lub tabletkami (sygnały mogące świadczyć o używaniu amfetaminy), pogorszenie się ocen w szkole, mniejsze ambicje i brak dążeń, zamknięcie się dziecka przed rodzicami, większa drażliwość i reagowanie zło-

ścią, postawa obronna, nerwowość, wycofanie swojej pomocy w domu, mniejsza czułość wobec rodziców. Niestety bardzo trudno jest ustalić, czy sygnały te (oprócz oczywistych dowodów rzeczowych) świadczą o kontaktach dziecka ze środowiskiem, w którym używa się środków psychoaktywnych, czy jedynie o trudnym okresie dojrzewania. Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym w wydawaniu sądów, aby pochopnie nie skrzywdzić dziecka. Warto rozmawiać i utrzymywać kontakty z innymi rodzicami kolegów i koleżanek dziecka, gdyż w ten sposób mamy większy wgląd w życie dzieci. Warto poznać znajomych dziecka, wiedzieć, gdzie bywa i co robi, na co wydaje pieniądze. Oczywiście delikatność powinna być w tym względzie podstawową zasadą. Dobrze, aby rodzice, którzy szczególnie martwią się o swoje dziecko i mają bardzo poważne podejrzenia co do używania przez nie narkotyków, wiedzieli, że jeśli rozmowy nie skutkują, to zawsze pozostaje możliwość zbadania moczu dziecka na obecność używek (badania takie wykonuje się w wielu prywatnych zakładach m.in. w Fundacji Instytutu Psychiatrii

i Neurologii w Al. Sobieskiego 1/9).

- Po piąte – wpływać na szkołę, aby organizowała dla uczniów różnorodne działania o charakterze profilaktycznym, popierać zajęcia edukacyjne i w miarę możliwości uczestniczyć w takich zajęciach dla rodziców, zachęcać nauczycieli do przeprowadzenia ankiet dotyczących używek wśród uczniów oraz wspólnej pracy w zapobieganiu uzależnieniom.

Tych punktów można by wypisać jeszcze wiele, jednakże nie mają one żadnego znaczenia, jeśli pomiędzy dzieckiem a rodzicami nie ma dobrego kontaktu, atmosfery wzajemnego szacunku, dialogu i wsparcia. Okres dojrzewania dziecka jest próbą zarówno dla niego samego, jak i rodziców. Trzeba się w tym czasie niesłuchanie napracować, aby udało się utrzymać bądź zbudować dobrą relację z dzieckiem. Jest to jednak tak szeroka i skomplikowana problematyka, że spróbować do kilku zdań komentarza. Zasluguje ona na odrębny artykuł.

*Joanna Węgrzynowska*

*Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Integracji Środowisk Szkolnych „Blżej Dziecka”*

## Pchły i kleszcze,

### czyli o tym, co czyha latem na nasze czworonogi

W sezonie letnim problemem u zwierząt są pasożyty zewnętrzne. Zaliczamy do nich głównie pchły i kleszcze. Pchły oprócz powodowania swędzących ukąszeń są również nosicielami tasiemca psiego, którym pies zaraża się rozgryzając pchłę. Tasiemcem tym może również zarazić się człowiek podczas roznosiatacia pchły paznokciem. Jest to jedna z najprymitywniejszych metod zwalczania

nia pcheł, ale jeszcze popularna wśród właścicieli zwierząt. Gorąco odradzam jej stosowanie. Pchły u zwierząt domowych mogą powodować alergie skórne o różnym przebiegu, od łagodnego do ciężkiego charakteryzującego się silnym swędzeniem i wyłysieniem.

Kleszcze na naszym terenie spotyka się dość często. Najczęściej bytują w wysokich trawach czekając na swoją ofiarę.

W miejscu wkłucia kleszcza powstaje odczyn zapalny, który w pewnych przypadkach może przerodzić się w zakażenie.

Kleszcze są nosicielami wielu groźnych chorób niebezpiecznych zarówno dla zwierząt jak i dla ludzi. Najbardziej znanym schorzeniem jest wirusowe zapalenie mózgu, inne to: borelioza (ciężka choroba zwierząt i ludzi) i babeszjoza (pasożytnicza choroba krwi).

Borelioza u ludzi może doprowadzić do ciężkich schorzeń stawów.

Możemy zapobiegać pchłom i kleszczom u zwierząt stosując szeroką gamę preparatów o niskim stopniu toksyczności. Polecałbym zwłaszcza obrózkę przeciwpchelną, przeciwkleszczową Kiltix firmy Bayer działającą przez 7 m-cy. Jest bardzo wygodna w użyciu. Inne preparaty to:

1. Frontline firmy Rhone Merieux przeciw pchłom i przeciw kleszczom w postaci atomizera do przyskiania zwierzęcia (1 zabieg powoduje zabezpieczenia zwierzęcia na 3 m-ce), w postaci saszetki do wyciskania na karku (działa 2 m-ce).
2. Adventage firmy Bayer działający tylko na pchły przez 1 m-c.
3. Tiguvon firmy Bayer działający tylko na pchły do 4 tyg.

Natomiast odradzałbym stosowanie preparatów nieznanymi firm, obrózek tzw. „ekologicznych”. Poza niską skutecznością mogą powodować uczulenia skórne. Jeśli chodzi o szampony przeciwpchelne to nie zabezpieczają one psa przez dłuższy czas. Są zabiegiem doraźnym.

*Wiktor Zakrzewski*

773 13 89







## Sadzimy pnącza

Każdy z nas czasami potrzebuje choć odrobiny samotności i odizolowania się od sąsiadów, co - jak wiemy - w zabudowie szeregowej nie jest łatwe, proponuję więc: sadźmy pnącza. Między zielonymi zasłonami będziemy mogli w spokoju pogriliwać letnią porą. Wybór pnącza na rynku jest ogromny i daje duże możliwości oryginalnej aranżacji zielonego wystroju naszego tarasu, balkonu czy też altany. Możemy je sadzić bezpośrednio w ziemi, ale część z nich równie dobrze się czuje posadzona w donicy na tarasie.

Pnącza dzielimy na jednoroczne i wieloletnie, cienio- i światłolubne, wolno i szybko rosnące, kwitnące lub nie. Jeśli już zdecydujemy się na ich kupno, aby zapewnić im odpowiednie warunki rozwoju, musimy pamiętać o budowie konstrukcji, po której się będą wspinać - masywnej dla roślin szybko i bujnie rosnących, a delikatnej dla pnącza jednorocznych i clematisów; dla niektórych pnącza podporami mogą być również pnie starych drzew albo mury.

Z pnącza wieloletnich silnie rosnących mogę polecić rdest auberta (*Fallopia Aaubertii*), który jest chyba najszybciej rosnącym pnączem w naszym klimacie. Dorasta do wysokości około 15 metrów, a jego przyrosty roczne mogą osiągać około 8 metrów!!! Najlepiej rośnie w półcieniu, nie ma wyrafinowanych wymagań glebowych. Pewną jego wadą jest niecałkowita mrozoodporność, choć - biorąc pod uwagę jego zdolność odbijania od korzeni i szybkość wzrostu - nie stanowi to chyba większego problemu. Od sierpnia pnącze to okrywa się mgiełką białych, drobnych kwiatów, które dodają mu uroku.

Godny polecenia jest również dławisz okrągłolistny (*Cleastrus Orbiculatus*), który również bardzo silnie i szybko rośnie, owijając się wokół podpór. Jego przyrosty roczne wynoszą około 2-4 metrów, wysokość zaś osiąga około 12 metrów. Wymaga stanowisk półcienistych i słonecznych, jego ozdobą są liście jesienią przebarwiające się na żółto oraz pomarańczowawe owoce. Dławisz nie należy sadzić przy niskich lub młodych drzewach, gdyż ze względu na silny wzrost może je zagłuszyć.

Pnączem dosyć efektywnym na miejscu cieniste lub półcieniste jest kokornak wielkolistny (*Aristolochia Macrophylla*), który przyrasta rocznie do 2

metrów, a wysokość, jaką osiąga, wynosi około 15 metrów. Główną jego ozdobą są wielkie liście, szczelnie okrywające konstrukcje podporowe. Na wiosnę pojawiają się na nim oryginalne kwiaty ukryte wśród gęstwiny liści.

Jednak, moim zdaniem, pnączem najbardziej dekoracyjnym i efektownym jest glicynia (*Wisteria*). Dorasta ona do 10 metrów, roczne przyrosty zaś wynoszą około 2 metrów. Najpiękniejsza jest w okresie kwitnienia, który przypada na przełom maja i czerwca, gdy okrywa się masą kwiatowych gron o długości do 60 cm (!) w kolorze niebieskim, białym lub różowym. Warto pamiętać, że silne wiosenne cięcie pobudza glicynię do obfitego kwitnienia. W pierwszych latach po posadzeniu jest ona dosyć wrażliwa na mróz, ale nieźle odrasta od korzeni, a starsze egzemplarze są prawie całkiem mrozoodporne. Glicynia, a szczególnie jej młode okazy, wymaga starannej pielęgnacji oraz słonecznych, żyznych i osłoniętych stanowisk. Ze względu na jej walory dekoracyjne należy ją sadzić pojedynczo i odpowiednio wyeksponować jej urodę. Pamiętajmy, że glicynia, tak jak pnącza wymienione wyżej, potrzebuje silnych konstrukcyjnie podpór.

Rzadko występującym w naszych ogródkach, a godnym polecenia pnączem, jest egzotyczna roślina akebia pięciolistkowa (*Akebia Quintata*), która dorasta do 7-8 metrów, a jej roczny przyrost wynosi około 2 metrów. Głównymi atutami tej rośliny są pięknie wykrojone, częściowo zimozielone, delikatne liście, które zimą przebarwiają się na purpurowy kolor i opadają dopiero po większych mrozach. Całe pnącze ma dość delikatny i zwiczny pokrój oraz ozdobne fioletowo-czerwone i różowo-purpurowe kwiatki o dość miłym, intensywnym, korzennym zapachu. Mimo swojego egzotycznego i delikatnego wyglądu jest to pnącze nie sprawiające szczególnych kłopotów w uprawie. Mam je od 3 lat w moim ogródku i mieści się ono całkiem dobrze.

Pnączem sadzonym nie tylko ze względu na jego walory dekoracyjne, ale również lecznicze właściwości jest cytryniec chiński (*Schisandra Chinesis*). Warto wiedzieć, że ma on jadalne owoce zawierające dużo cennych mikroelementów i witamin E i C. Można z nich robić przetwory i nalewki. Cytryniec dorasta do



około 7 metrów, a nowe przyrosty osiągną wysokość około 1 metra. Dobrze mu służą półcieniste stanowiska, idealnie się czuje przy zbiornikach wodnych.

Innym bardziej popularnym u nas pnączem są wiciokrzewy (*Lonicera*). Osiągają one wysokość 4-6 metrów i mają roczne przyrosty około 1 metra. Doskonale się czują na stanowiskach półcienistych i słonecznych, choć u mnie rosną po stronie północnej, czyli w dość głębokim cieniu i nie ma to zupełnie ujemnego wpływu ani na siłę wzrostu, ani na obfitość kwitnienia. Mają ładne, różnobarwne kwiaty, pachną wieczorami, w zależności od odmiany bardziej lub mniej intensywnie. Wymagają mocnych podpór.

Druga grupa pnącza to rośliny wymagające subtelniejszych konstrukcji podporowych, należą do nich m.in: clematisy i cała gama roślin jednorocznych. Wśród clematisów na wyróżnienie zasługują efektowne powojniki wielkokwiatowe o kilkumetrowych rocznych przyrostach. Rośliny te lubią mieć „stopy w cieniu, głowę w słońcu”, dlatego dobrze jest je zacieniać niższymi bylinami. Wymagają również żyznej gleby i nawożenia. Polecane odmiany: różowa - Comtesse de Bouchaud, fioletowa - Warszawska Nike, błękitna - Błękitny Anioł, czerwona - Kardynał Wyszyński. Kiedy sadi się powojniki, dobrze jest posadzić 3 różne odmiany kwitnące jedna po drugiej, tym sposobem nasza zielona zasłona będzie ukwiecona przez cały sezon. Na uwagę zasługują również powojniki alpejskie (*Clematis Alpina*) oraz wielopłatkowe (*Clematis Macro-*



## STARA MIŁOSNA

petala). Są to gatunki dzikie o kwiatach w kształcie dzwoneczków. Po ich przekwitnięciu na pnączu zawiązują się interesujące owocostany.

Z pnączy jednorocznych szczególnie polecam niezawodny wilec, a szczególnie piękną odmianę o niebieskich kwiatach. Poszczególne kwiaty niestety krótko kwitną, ale w słoneczne dni rozwijają się masowo, tworząc kwiatną ścianę.

Równie niezawodna i prosta w uprawie jest fasola ozdobna, niezwykle szybko i bujnie rosnąca, oraz wszystkim dobrze znany groszek pachnący, który osiąga wysokość około 3 metrów i cieszy oczy masą kolorowych kwiatów o ciekawym kształcie właściwie przez całe lato.

Z grupy mniej znanych pnączy polecam mine, która ma ładnie powycinane liście i efektowne pomarańczowe grona kwiatowe, oraz rhodochiton, który tworzy niezwykle oryginalne i egzotyczne różowawe kwiatki, a dorasta do wysokości około 3 metrów.

Regularne nawożenie i podlewanie powinno zapewnić sukces w postaci szybkiego i bujnego wzrostu wymienionych ostatnio roślin. Właściwie wszystkie one potrzebują słonecznego stanowiska, ale groszek pachnący równie dobrze się miewa na stanowiskach ocienionych.

Ostatnia grupa roślin to pnącza wyposażone w korzonki czepne lub wąsy, co umożliwia im wspinanie się po chropowatych powierzchniach, takich jak mury czy pnie drzew, bez stosowania specjalnych podpór. Szczególnie polecam szybko rosnące i łatwe w uprawie winobluszcz: pięciolistny i trójklapowy. Osiągają one do 20 metrów wysokości i tolerują zarówno słoneczne, jak i cieniste stanowiska, a dodatkową ich ozdobą są przepięknie przebarwiający się jesienią liście.

Równie atrakcyjnym pnączem, lecz dużo wolniej rosnącym, jest bluszcz pospolity (*Hedera Helix*) o ciemnozielonych lub pstrych liściach. To zimozielone pnącze z tendencjami do płożenia się dorasta do 25 metrów i znosi nawet głęboki cień. Wymaga sadzenia przy chropowatych powierzchniach, gdyż do drewnianych lub metalowych konstrukcji samo nie przylega i trzeba je przywiązywać.

W cieniu i na lekko kwaśnej glebie dobrze również rośnie hortensja pnąca, która dorasta do 10 metrów. W czerwcu pojawiają się na niej efektowne baldachowate kwiatostany. Podobnie jak bluszcz nadaje się hortensja do stosowania jako roślina okrywowa.

Ostatnie pnącze z tej grupy to milin (*Campsis*) dorastający do 15 metrów

wysokości. Wymaga on słonecznych i osłoniętych stanowisk. Niestety młode rośliny są wrażliwe na mróz, ale na szczęście ładnie odrastają od korzeni. Milin ma bardzo ładne i efektowne czerwone lub żółtawe kwiaty, które pojawiają się w lecie. Mimo że ma on korzonki czepne, dobrze jest mu zapewnić dodatkową podporę.

Na tarasy do donic polecam takie pnącza, jak clematysy, wszystkie pnącza jednoroczne, milin, bluszcz, wiciokrzewy i cytryniec. Oczywiście można również posadzić tak silnie rosnące pnącza, jak dławisz czy winobluszcz, ale należy im zapewnić bardzo dużą donicę i liczyć się z koniecznością przesadzenia ich do ogródka, gdy rozrośnie im się bryła korzeniowa. Pamiętajmy, że pnącza w pojemnikach wymagają obfitego podlewania i nawożenia.

Życzę Państwu długich, zdrowo rosnących zielonych „firanek” i miłego letniego grilowania.

*Onka Wasilewska*

*Chętnie nawiążę kontakt z osobami o ogrodniczych zainteresowaniach. Mój tel.: 773 12 61*





## Ptaki Starej Miłosny -Sójka

Spacerując po lesie, zawsze wypatruję na ziemi piórka sójki. Nosi ono nazwę piórka szczęścia i, jeżeli o mnie chodzi, czuję się szczęśliwa, kiedy je znajduję. Sam jego wygląd sprawia radość. Jest niebieskie jak pogodne letnie niebo, w czarne poprzeczne prążki podkreślone białymi liniami. To właśnie te niebieskie piórka, porastające górne pokrywy skrzydeł sójki, są charakterystycznym elementem ubarwienia tego ptaka.



Sójka bez wątpienia należy do naszych najładniejszych ptaków. Upierzenie ma płoworóżowe z niebieskimi, opisanymi wyżej, piórkami, które noszą nazwę lusterek. Na głowie ma czubek z czarnych i białych piórek. Czarne paski przypominające wąsy biegną od dzioba w dół. Czarny ogon unosi się nad białym kuprem.

Sójka jest wielkości gołębia. Zamieszkuje całą Europę, północną Afrykę i Azję z wyjątkiem regionów południowych. W Polsce to pospolity, choć niezbyt liczny gatunek lęgowy. W Starej Miłosni wydaje się, że sójki jest dużo. Trzeba jednak pamiętać, że niektóre sójki odlatują przed zimą na południe, a na ich miejsce zjawiają się krewniacy z północy. Te migracje zadają zresztą kłam popularnemu przysłowiu odnoszącemu się do osób niezdecydowanych „wybiera się jak sójka za morze”.

Sójka jest ptakiem typowo leśnym, nawet podczas przelotów jesienno-wiosennych unika pozbawionych drzew pól i łąk. Na ziemi porusza się niezgrabnie, natomiast zręcznie skacze i podfruwa wśród gałęzi drzew. W powietrzu unosi się miękkim lotem falistym. Żeruje na ziemi i wśród gałęzi.

Sójka jest ptakiem typowo leśnym, nawet podczas przelotów jesienno-wiosennych unika pozbawionych drzew pól i łąk. Na ziemi porusza się niezgrabnie, natomiast zręcznie skacze i podfruwa wśród gałęzi drzew. W powietrzu unosi się miękkim lotem falistym. Żeruje na ziemi i wśród gałęzi. Latem żywi się głównie większymi owadami i ich larwami, stawonogami, ślimakami, uzupełniając menu jaszczurkami i żabami, a także młodymi myszami i pisklętami. Wiosną potrafi spustoszyć gniazdo mniejszego ptaka, zjeść jaja i pisklęta. Zupełnie zmienia dietę jesienią i zimą. Staje się wegeta-

rianą. Je głównie żołędzie i nasiona buka, potrafi również rozłupywać dziobem orzechy laskowe. Nie zjedzone nasiona ukrywa między liśćmi, korzeniami albo zakopuje w ziemi. Być może sójce zawdzięczamy tak licznie rosnące u nas dęby.

Sójki, które migrują zimą, przylatują do nas w marcu i kwietniu. Okres lęgowy trwa od kwietnia do czerwca. W tym czasie bardzo towarzyskie sójki trzymają się w oddzielnych parach. Gniazda budują na różnych wysokościach, od 1,5 do 7 metrów, na krzewach i drzewach, zawsze bardzo dobrze ukryte. Często wybierają kępy świerków na skraju lasu. Gniazdo sójki jest o wiele mniejsze i bardziej płaskie niż innych krukowatych, do której to rodziny sójki należą. Ma ono postać zręcznie upleczonego z gałązek koszyka wyłożonego suchymi trawami i korzonkami, w którym kryje się 5-7 szarozielonych z brązowymi plamkami jaj. Jaja przez 16-17 dni wysiadują na zmianę samiec i samica. Pisklęta zdolne są do samodzielnej życia po około 3 tygodniach od wyklucia. Koczują wtedy przez pewien czas z rodzicami w okolicy gniazda.

Sójka jest bardzo ostrożna. Na widok człowieka, lisa, psa lub kota podnosi alarm. Ostrzega przeraźliwym głosem wszystkich wokoło o grożącym niebezpieczeństwie. Wydaje różnorodne donośne skrzeki lub miauczenia. Potrafi doskonale naśladować krzyk myszoława lub pohukiwanie puszczyka.

*Anna Susicka*

## Przysmaki kuchni staromiłośniańskiej

### Barszcz wiśniowy

*1/2 kg wiśni, 2 l wody, 2 kubeczki gęstej śmietany (ok. 30–40 dkg), 4–5 goździków, szczypta cynamonu, 2 łyżki mąki, cukier*

Wiśnie zalać zimną wodą. Gotować z goździkami, cynamonem i 5 łyżkami cukru. Gdy owoce są miękkie, przetrzeć przez sito, odrzucić pestki. Zupę zagotować, doprawić do smaku cukrem. Śmietanę rozetrzeć z mąką, wlać do zupy energicznie mieszając, aby nie powstały grudki. Gotować ok. 5 min. Zupę można podawać zarówno na zimno, jak i na gorąco.

W Galicji podawana była z młodymi ziemniakami okraszonymi skwarkami z wędzonego boczk. Doskonałym dodatkiem może być również makaron, kruche ciasteczka, biszkopty lub grzanki.

### Grzanki z bułki

2 jajka rozbić z 3/4 szklanki zimnego mleka. Kromki czerstwej bułki (grubości 1 cm) namoczyć w masie jajczno-mlecznej. Gdy nasiąkną, smażyć na gorącym maśle na rumiano. Można posypać cukrem.

*Małgorzata Zygunt*



# STARA MIŁOSNA

## Rozkład jazdy autobusów ZTM Warszawa

### 525 linia przyspieszona

DW. CENTRALNY → MIĘDZYLESIE

5	00	15	30	42	54	5	[10]	40	
6	06	17	28	39	[50]	6	10	[40]	
7	01	12	20	30	42	7	04	[28]	50
8	07	18	[38]	58	8	[10]	30d	50	
9	25	[50]	9	[14]	35	[55]			
10	14	[34]	54	10	15d	35	[55]		
11	14	[34]	54	11	15	[35]	55d		
12	[14]	34	54	12	15	[35]	55		
13	[14]	34	46	[58]	13	[15]	35d	55	
14	10	22	35	48	[59]	14	[15]	35	[55]
15	10	22	[34]	46	58	15	15	35d	[55]
16	10	22	[34]	46	58	16	15	[35]	55
17	[10]	22	34	46	17	15d	[35]		
18	00	[20]	40	18	00	[25]	50		
19	[00]	20	42#	19	15d	[40]			
20	[04#	26#	[52#	20	05	[30]	55		
21	20#	[45#	21	[20]	50				
22	[20#	50#	22	[20]	50				

MIĘDZYLESIE → DW. CENTRALNY

4	50	4	55							
5	05	20	35	45	55	5	25	[55]		
6	[05]	15	25	35	45	55	6	20	[44]	
7	[05]	15	25	35	[45]	57	7	08	[29]	49d
8	09	25	42	8	09	[31]	52			
9	[05]	25	[45]	9	[12]	32d	51			
10	05	25	[45]	10	[10]	29	[48]			
11	05	[25]	45	11	08d	28	[48]			
12	05	[25]	45	12	08	[28]	48d			
13	[05]	24	38	52	13	08	[28]	48		
14	[08]	23	37	[49]	14	[08]	28	48d		
15	01	13	25	37	[49]	15	[08]	28	[48]	
16	01	13	[25]	37	49	16	08	28d	[48]	
17	01	13	[25]	37	50	17	08	[32]	56	
18	05	20	38	18	22d	[46]				
19	00#	[22#	44#	19	10	[35]				
20	00x	[10#	35#	20	00	10x	[30]			
21	[00#	10#	[32#	21	00	[30]				
22	00#	[30x	22	00	[10x	30x				
23	[00x	30x	23	[00x	30x					

[] - kurs realizowany przez autobus niskopodłogowy

d - kurs odwołany w dniach 25-26 grudnia i Niedzielę Wielkanocną

# - kurs odwołany w dniu 24 grudnia (Wigilia)

x - kurs tylko do przystanku PŁOWIECKA (odwołany w dn. 24-26.12)

### 125 linia zwykła

WIATRACZNA 02 → MIĘDZYLESIE

5	10	[35]	5	42							
6	00	15	[30]	39	47	[55]	6	12	37		
7	03	11	[19]	27	41	49	57	7	[02]	27	52
8	05	[13]	22	33	44	55	8	12	[34d	51	
9	06	18	[31]	45	[59]	9	08d	[25]	42		
10	11	[23]	36	49	10	[00]	18	36d	52		
11	02	15	[28]	41	54	11	08d	24	[40d	56	
12	07	20	[33]	44	[55]	12	12d	[28]	44		
13	06	[17]	29	41	53	13	[00]	16	32d	48	
14	05	[16]	26	36	46	56	14	04d	20	[36]	52
15	06	[16]	26	36	[46]	56	15	08	[24]	40	[56]
16	06	[16]	26	36	46	56	16	12	28	44	
17	06	[16]	26	36	46	56	17	00	17	[34]	51
18	02	12	[24]	36	[48]	18	09	[27]	45		
19	00	[13]	26	39	52	19	[03]	21	39	59	
20	05	[18#	31	44#	53	20	22	[47]			
21	06#	[19]	32#	[45]	58#	21	12	[32]	[57]		
22	[11]	24#	37	51#	22	22	47				
23	13	23	12								

[] - kurs realizowany przez autobus niskopodłogowy

d - kurs odwołany w dniach 25-26 grudnia i Niedzielę Wielkanocną

MIĘDZYLESIE 02 → OS. GÓRCZEWSKA

4	32	4	45										
5	00	15	30	40	50	5	20	45					
6	00	[10]	20	30	38	46	53	6	10	35			
7	00	[07]	14	21	[28]	36	44	[52]	7	[00]	20	[40]	56
8	00	10	20	30	42	[55]	8	12d	28	44d			
9	08	22	36	49	9	08	[16d	32	48d				
10	[02]	16	[29]	42	[55]	10	[04]	20	[37]	54			
11	07	19	32	45	[58]	11	11d	28	45d				
12	11	24	37	50	12	02	[19d	36	52d				
13	[03]	16	[28]	40	50	13	[08]	24	[40]	56			
14	[00]	10	20	30	40	[50]	14	12	28	44			
15	00	10	20	30	40	50	15	00	[16]	32	48		
16	[00]	10	20	[30]	40	52	16	[04]	20	[36]	52		
17	[04]	16	27	38	50	17	09	27	46				
18	02	[14]	26	38#	50	18	05	[23]	41				
19	02#	[14]	26#	[38]	50#	56x	19	00	[20]	30x	[45]		
20	[03]	16#	29	42#	[55#	20	00x	10	35				
21	10	17x	25	35x	[50]	21	00	[25]	50				
22	00x	[15]	25x	[40]	50x	22	[15]	[40]	47x				
23	00x	15x	37x	23	10x	35x							

# - kurs odwołany w dniu 24 grudnia (Wigilia)

x - kurs tylko do przystanku PŁOWIECKA (odwołany w dn. 24.12)

### 147 linia zwykła

DW. WSCHODNI → WIŚNIOWA GÓRA

4	50	5	00	[40]			
5	14	32	50	6	20		
6	08	[26]	44	7	00	40	
7	02	20	38	8	15	45	
8	04	[32]	56	9	[15]	45	
9	26	55	10	15	[45]		
10	24	[53]	11	15	45		
11	15	39	12	[15]	45		
12	04	29	[54]	13	15	[45]	
13	19	41	14	15	45		
14	00	17	33	52	15	[15]	45
15	[11]	30	49	16	15	[45]	
16	08	26	45	17	15	50	
17	04	[23]	42	18	[25]		
18	05	35	19	00	40		
19	05	[35]	20	05#	40#	55x	
20	05#	40#	55x	21	30		
21	20#	22	[05]	40			
22	[00#	40#	23	15x			

[] - kurs realizowany przez autobus niskopodłogowy

# - kurs odwołany w dniu 24 grudnia (Wigilia)

WIŚNIOWA GÓRA → DW. WSCHODNI

4	35	5	[00]	45		
5	10	45	6	[25]		
6	10	35	56	7	05	45
7	17	[35]	53	8	[25]	58
8	25	57	9	28	[58]	
9	23	[51]	10	28	58	
10	14	38	11	[28]	58	
11	02	27	[53]	12	28	[58]
12	18	40	57	13	28	58
13	14	30	47	14	[28]	58
14	[04]	25	46	15	28	[58]
15	05	23	42	16	28	58
16	00	[18]	40	17	[28]	58
17	03	31	59	18	33	
18	[31]	19	04#	30#	58#	
19	04#	30#	58#	20	30	
20	25#	21	[00#	10x	40#	
21	[00#	10x	40#	22	12x	[47x
22	20#	[55x	23	33x		
23	33x	23	22x			

x - kurs tylko do przystanku FIEDLORFA (odwołany w dn. 24.12)

## INFORMACJE MIEJSCOWE

### Urząd Miasta Wesola

ul. 1 Praskiego Pułku 21

Burmistrz

Pan Jacek Wojciechowicz tel. 773 49 09

Rada Miasta tel. 773 57 26

Ewidencja ludności tel. 773 59 25

Wydział lokalowy tel. 773 57 21

Referat finansowy tel. 773 57 18

Wydział geodezji tel. 773 57 05

Inżynier miejski tel. 773 40 80

Wydział architektury tel. 773 58 49

### Straż Miejska

Wesola tel. 773 56 99

kom. 0 90 29 89 10

### Policja

komisariat w Wesole tel. 773 40 04

tel. 773 90 07

kom. 0 603 391 585

pogotowie policyjne tel. 997

tel. kom. 112

### Gazownia

Sulejówkę tel. 783 15 01

Pogotowie tel. 992

### Straż Pożarna

Stara Miłosna tel. 773 39 78

Wesola tel. 773 90 08

Pogotowie tel. 998

### Służba Zdrowia

Przychodnia Rejonowa Nr 3.

ul. Trakt Brzeski 25, Stara Miłosna

czynna pon.-pt. 8.00-16.00, czw. 8.00-20.00

tel. 773 39 91

### Nieczystości

Firma Transnec tel. 773 24 63

Kanalizacja i Oczyszczalnia

Ścieków „Cyraneczka” tel. 773 39 61

### Telefony

Centrala Stara Miłosna

ul. Jeździecka 20 tel. 773 20 71

Monterzy tel. 773 20 75

BOK Otwock tel. 779 31 53

fax 779 292 9

## STARA MIŁOSNA -

pismo mieszkańców Osiedla

Stara Miłosna.

Redaguje zespół: Jan Duma, Ewa

Gruszczyńska, Włodzimierz

Gruszczyński, Marcin Jędrzejewski

(Redaktor Naczelny), Elżbieta

Kołbuk, Małgorzata Krukowska,

Anna Susicka, Robert Węgrzynowski

(Sekretarz Redakcji).

Kontakt z redakcją: poprzez

skrzynki pocztowe Komitetu

Osiedlowego wywieszane na terenie

pawilonu Domeko i przy Kościele.

Tel.: 773 13 15 (wieczorem)

Fax: 870 13 84

e-mail: skrzynk1@polbox.com

Nakład: 2.000 egz.

Gazeta kolportowana bezpłatnie!